

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 30 lipca 1937 r.

Nr. 207

Walki w Tien-Tsinie

Japończycy wyparli wojska chińskie z Pekinu

TIENTSIN 29.7. Według wiadomości ze źródeł chińskich wojska rządu nankińskiego zajęły ponownie Lang-Fang.

CHINCZYCY WYPARCI Z PEKINU

TOKIO 29.7. Operacje wszczęte wczoraj rano przez wojska japońskie w Chinach Północnych w celu usunięcia z okręgów Pekinu i Tien-Tsinu chińskiej 29 armii zostały przeprowadzone. Wojska japońskie, oto czywszy Pekin od strony północnej, południowej i wschodniej zdołały zmusić do odstąpienia 29-tą armię. Lotnicy japońscy bombardowali kwatery główną 38 dywizji w Nan-Yuan, następnie wojska japońskie odcięły odwrót wojsk chińskich w kierunku Pekinu.

Wojska japońskie zdążające w kierunku Szyuan wraz z oddziałami, znajdującymi się w Fengtai rozpoczęły natarcie na oddziały chińskie w Szan-Yamenkau, Wamping i Lukucziao.

TOKIO 29.7. Wojska chińskie 37 dywizji wycofały się z Pekinu, w którym panuje zupełny spokój. Z ulic usunięto barikady, zbudowane z worków wypełnionych piaskiem.

WALKI W TIEN-TSINIE

TOKIO 29.7. Agencja Domei donosi: wówczas gdy w Pekinie został przywrócony pokój z Tien-Tsinu nadchodzą wiadomości o starciach pomiędzy wojskami japońskimi a chińskimi. Około dwóch tysięcy żołnierzy chińskich 38 dywizji oraz po-

licja chińska dzisiaj rano o wczesnej godzinie zaatakowały oddział policja japońskiej na granicy pomiędzy koncesją japońską a dzielnicą chińską. Wojska japońskie zajmują chiński - japoński instytut, stację wschodniej linii kolejowej, most Wankuo i arsenał. W rezultacie starcia wojska chińskie straciły około 300 zabitych i rannych w pobliżu japońsko-chińskiego instytutu. W koncesji włoskiej i francuskiej od chińskich kul padł jeden żołnierz włoski i jeden francuski.

Grupa przeszło tysiąca żołnierzy japońskich została odepchnięta i zmuszona do milczenia.

TIENTSIN 29.7. 20 samolotów japońskich bombarduje dowództwo chińskiego garnizonu, komendę chińskiej policji, dyrekcję kolei oraz budynki dzielnicy chińskiej obsadzone przez chińskie oddziały.

Budynki Astatic Petroleum Company (koncesja angielska) zostały podpalony przez wojska chińskie podczas natarcia na wschodni dworzec w Tientsinie. W mieście słychać wybuchy pocisków oraz strzelaninę. Wszystkie połączenia kolejowe w okolicach Tientsinu są przerwane.

4-GODZINNE BOMBARDOWANIE

TIENTSIN 29.7. Bombardowanie miasta przez Japończyków trwało 4 godziny, po czym doszło do zaciętych walk ulicznych, w czasie których o mało że nie udało się Chińczykom zawiązać japońskim lotnikom.

W chwilę po zbombardowaniu miasta zapanowała zupełna cisza, słychać było jedynie trzask płonących domów. Pożar gmachu chińskiego japońskiego uniwersytetu widać było w promieniu wielu kilometrów. W budynku tym bronili się rano japońskich oddziałów.

WALKI USTAŁY

SZANGHAI 29.7. Walki, toczące się w Tientsinie ustały z zaaprobaczeniem mroku.

OSTRZELIWANIE

TOKIO 29.7. Doniesienia z Tien-Tsinu o ostrzelaniu przez wojska chińskie japońskiego parowca „Chonanmaru” w pobliżu Taku stwierdzają, że następnie Chińczycy ostrzelali torpedowiec japoński „Fyji”, który przy pomocy innych torpedowców odpowiedział ogniem.

O INTERWENCJĘ MOCARSTW

LONDYN 29.7. Przebywający w Londynie chiński minister finansów Kung wezwał do Londynu ambasadora Kung Chin z Paryża i Moskwy i odbył z nimi wczoraj naradę. Rząd chiński domaga się na wspólnej demarce mocarstw na mocy paktu 9-ciu mocarstw z r. 1922 w sprawie „otwartych drzwi” w Chinach i integralności Chin. Narazie rząd brytyjski napotyka w tej sprawie na sprzeciw Stanów Zjednoczonych, ale w razie dalszego rozszerzenia się działań wojennych, wspólna demarce mocarstw nie jest wykluczona.

ZDRADZIŁ CHINCZYKÓW

SZANGHAI 29.7. Gen. Szih-Ju-Han, dowódca gwardii cywilnej w Chinach Północnych, posiadający opinię przyjaciela Japończyków, przeciął linię kolejową pod Sui-Yuan-Szaho. Następstwem tej zdrady było wycofanie się oddziałów 29-ej armii w kierunku Pao-Ting-Fu.

1000 POLEGŁYCH

SZANGHAI 29.7. W bitwie pod Nanyuan poległo przeszło 1000 żoł-

nierzy chińskich wraz z dowódcą 132-ej dywizji i jego zastępcą.

ORĘDZIE CZANG - KAI - SZEKA

SZANGHAI 29.7. Marszałek Czang - Kai - Szek ogłosił dziś orędzie do narodu chińskiego, w którym oświadcza, że Chiny gotowe są stanąć do walki z Japonią i walczyć będą do ostatniego żołnierza. Rokowania z Japonią są niemożliwe.

Projekty paktu zachodniego

wysłane do Francji, Niemiec, Włoch i Belgii

LONDYN 29.7. Urzędowe koła londyńskie potwierdzają fakt wysłania w ostatnich dniach do rządu Francji, Niemiec, Włoch i Belgii memoriału, dotyczącego rokowań w sprawie paktu zachodniego i zawie-

Warszawa 29.7. Na dzisiejszym posiedzeniu marsz. Prystor zakomunikował przyczyny niedojścia do skutku posiedzenia w „sprawie wawelskiej” po czym przyjęto projekty ustaw śląskich uchwalone przed kilku dniami przez Sejm.

Pod koniec posiedzenia zgłoszono kilka interpelacji z których treścią i tonem wyróżnia się interpelacja sen. Bobrowskiego.

Brzmi ona:

„W dzienniku „Głos Narodu” z

dnia 23 lipca 1937 r. ogłosił książę metropolita Adam Sapieha podziękowanie dla wszystkich, którzy „mu okazali dowody” szczerzej sympatii, solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń.

Zarazem wyraża metropolita przekonanie, że katolicy polscy „poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół Katolicki w Polsce, będą musieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwencji zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w Ojczyźnie”.

Zapytuję uprzejmie:

1) Czy ten prowokujący list biskupa krakowskiego znany jest panu premierowi?

2) Co pan premier zamierza uczynić, by skandalom na stołcu biskupim położyć kres i społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój we wnętrzu ze strony czynnika, który z urzędu obowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do państwa i jego władz — nie zaś niewiść i anarchię”.

Rozgromienie brygad międzynarodowych.

Powstańcy zdobyli plany obrony Madrytu

SALAMANKA 29.7. Korespondent Havasa donosi, iż gen. Franco, który osobiście kieruje natarciem przybył do Salamanki. Oświadczył on, iż jest bardzo zadowolony z osiągniętych rezultatów, w czasie której wiele międzynarodowych brygad zostało rozbitych.

SALAMANKA 29.7. Główna kwatera powstańcza komunikuje: na froncie baskijskim odparto dwa natarcia nieprzyjaciela na Castro Alen i La Nevera.

Na froncie Kordoby uczyniono postępy pod Sierra del Castano. Zdo-

byto wioskę Ovejo oraz obszar około 200 klm. kw., 2 samoloty rządowe zostały uszkodzone przez działa przeciwlotnicze.

FANTASTYCZNE POGŁOSKI

SEWILLA 29.7. Gen. Queipo de Llano nazwał fantastycznymi i całkowicie nieprawdziwymi pogłoskami o rzekomym wykryciu spisku, którego celem było zgładzenie go za pomocą trucizny.

Gen. zaprzeczył następnie wiadomościom, zawartym w ostatnich komunikatach rządowych.

ZDOBYCIE PLANÓW OBRONY MADRYTU

PARYŻ 29.7. Havas donosi z Avila, że wojska gen. Franco zdobyły w siedzibie dowództwa wojsk rządowych w Cabras Rojas na froncie madryckim szczegółowe plany obrony Madrytu.

SZPIEGOSTWO POWSTANCÓW W MADRYCIE

MADRYT 29.7. Policja po 2-miesięcznych poszukiwaniach aresztowała 4 osoby, które nadawały sygnały świetlne powstańcom. Trzech aresztowanych należeli do republikańskiej gwardii narodowej. Szpiegzy przekazani zostali władzom wojskowym.

MADRYT 29.7. Policja madrycka aresztowała hrabinę de la Puebla de Montalbán, u której znaleziono ważne dokumenty i kilku kasetek pełnych kosztowności, jak również 650 tys. franków. Aresztowanie nastąpiło w barze w dzielnicy Chambery, gdzie hrabina w mundurze milicjantki częstowała napojami kilku żołnierzy. Często odwiedzała ona koszarę w tej dzielnicy, budząc tym podejrzenia. Hrabina energicznie protestowała przeciwko aresztowaniu, zapewniając o swej niewinności, wiadomo jednak, że należała ona do „akcji ludowej” i utrzymywała stosunki ze znanymi wrogami rządu walenckiego.

Nie ma Rosjan...

PARYŻ 29.7. Znany publicysta Gallus zwraca uwagę w ironicznym artykule, zamieszczonym dziś na pierwszej stronie „Intransigeant”, że wśród całej wieży Babel języków rozbrzmiewających na terenie wystawy paryskiej, nie słychać jednego języka mianowicie języka rosyjskiego. Olbrzymie państwo sowieckie, które wystawiło na wybrzeżu Sekwany olbrzymi pawilon reprezentacyjny, nie przysłało na tę wystawę ani jednego zwiedzającego. Na

Eden jedzie do Rzymu?

LONDYN 29.7. „Daily Mail” dając nieco przesadną ocenę rezultatów półtoragodzinnej rozmowy premiera Chamberlaina z ambasadorem włoskim Grandim, wyraża przypuszczenie, że w niedługim czasie nastąpi wizyta min. Edena w Rzymie.

Zajścia w Białogrodzie

podczas pogrzebu patriarchy Barnaby

BIAŁOGROD 29.7. Dzisiaj odbył się pogrzeb patriarchy Barnaby. Wszystkie sklepy były zamknięte. Całe miasto udekorowano żałobnymi chorągiewkami. W pogrzebie z udziałem oficjalnych wzięli udział jedynie dygnitarze, zaproszeni przez czynników cerkiewne.

W pogrzebie wzięli udział 30-tysięczny tłum.

PARYŻ 29.7. Havas donosi: podczas pogrzebu patriarchy Barnaby, około godz. 12.40, gdy czoło konduktu jeszcze nie dotarło do katedry św. Sawy, na ul. Królewskiej powstał popłoch. Ludzie zaczęli z głośnymi krzykami uciekać z konduktu na wszystkie strony, porzucając chorągwie i odznaki. Po kilku minu-

tach popłoch minął i kondukt uformował się ponownie.

Popłoch miał powstać na skutek nieporozumienia pomiędzy kilkoma osobami, a żandarmerią. Kilka osób odniosło w tłoku lekkie obrażenia.

BIAŁOGROD 29.7. W czasie pogrzebu patriarchy Barnaby na placu Slavia po przejściu konduktu doszło do demonstracji, wywołanych przez członków opozycji, wznoszących okrzyki przeciwko rządowi i katolicyzmowi. Zaalarmowana żandarmeria piesza i konna interweniowała kilkakrotnie.

W Sarajewie doszło również do demonstracji, w czasie których zniszczona została redakcja białogrodzkiego dziennika „Vreme”.

Odpowiedzi mocarstw

na kwestionariusz brytyjski nadeszły

LONDYN 29.7. Agencja Reutersa komunikuje, że wszystkie mocarstwa nadeszły do komitetu nieinterwencji odpowiedzi na propozycje brytyjskie. Odpowiedź sowiecka, aczkolwiek przyjmuje zasadnicze wytyczne propozycji brytyjskiej, zawiera dwa bardzo poważne zastrzeżenia. W sprawie wycofania ochotników Moskwa nalega, aby wojska marokańskie, walczące po stronie gen. Franco były zaliczone do tej kategorii, ponadto Sowiety odmawiają przyznania praw strony walczącej gen. Franco, twierdząc, że obaliby to zasady polityki nieinterwencji. Z chwilą, gdy wszyscy ochotnicy zo-

staną wycofani, wytworzy się nowa sytuacja i wówczas Sowiety będą ewentualnie skłonne do ponownego rozpatrzenia swego stanowiska.

GROŹBA FRANCJI

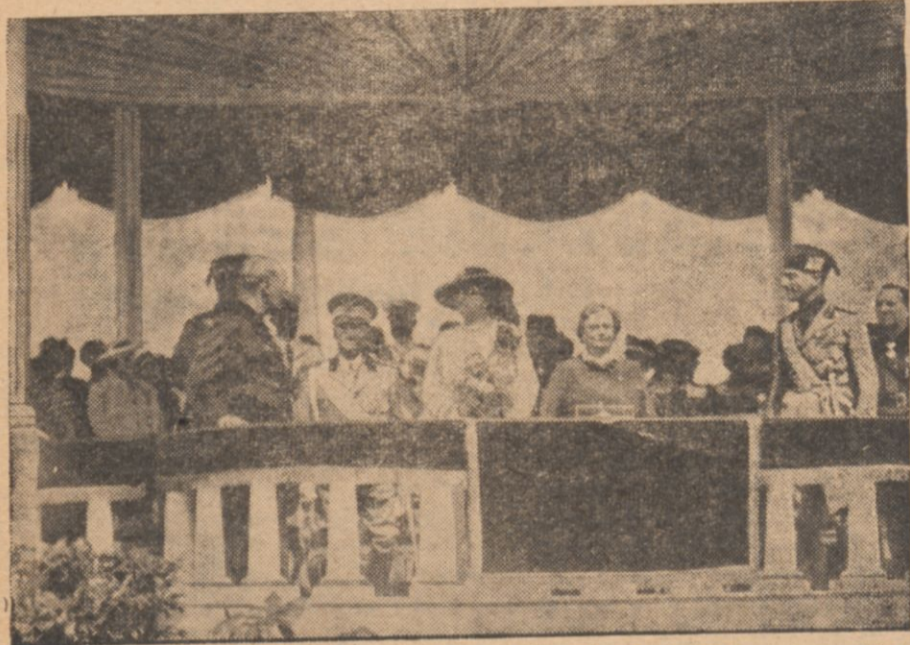
LONDYN 29.7. Ambasador francuski Corbin w rozmowie z ministrem Edenem wyraźnie zaznaczył, że gdyby W. Brytania porzuciła własny plan lub zrezygnowała choćby z części tego planu, a zwłaszcza osłabiła swoje stanowisko co do wycofania ochotników, rząd francuski natychmiast otworzy granice z Hiszpanią i wycofa się z zobowiązania nie dopuszczenia broni i amunicji do Hiszpanii.

Sergiusz Piasecki zwolniony z więzienia

Minister sprawiedliwości warunkowo zwolnił z ciężkiego więzienia na św. Krzyżu, Sergiusza Piaseckiego, który zwrócił na siebie uwagę napisanymi powieściami. Piaseckiemu zostało jeszcze do odsiedzenia cztery lata. Jeśli w ciągu tych czterech lat pozostawia na wolności, sprawować się będzie nienagannie, kara zostanie mu automatycznie

skreślona. Odpowiednie pismo skierowano już do prokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie, który z kolei wysłał do więzienia nakaz zwolnienia Piaseckiego.
Jak wiadomo, Piasecki skazany był za dwa napady rabunkowe na bezterminowe więzienie, zamienione mu później na 15 lat ciężkiego więzienia.

POŚWIĘCENIE NOWEGO STATKU WOJENNEGO WE WŁOSZECH



Na wyrazne życzenie Mussoliniego matką chrzestną spuszczonego w niedzielę na wodę w Trieście krążownika „Vittorio Veneto” (największy krążownik świata) miała być żona jednego z robotników stoczni. Załoga robotnicza wydelegowała z tą misją robotniczkę Marię Bertuzzi, którą widzimy na zdjęciu obok włoskiej pary królewskiej

Nowa konstytucja w Estonii

TALIN 29.7. Po 5-cio miesięcznych obradach, estońskie zgromadzenie narodowe przyjęło nową konstytucję, w której główne postanowienia są następujące: Prezydent republiki jest wybierany na lat sześć, w głosowaniu bezpośrednim, powszechnym i tajnym.

Parlament składa się z dwóch izb.

Prezydent mianuje i odwołuje rząd. W razie votum nieufności izby deputowanych, prezydent może odwołać rząd i ogłosić nowe wybory.

Konstytucja nie przewiduje księcia państwowego.

Zamachy terrorystyczne w Irlandii

LONDYN 29.7. Po odjeździe króla i królowej z Belfastu, gdzie były przedmiotem gorących patriotycznych owacji, znaleziono maszynę piekielną na linii kolejowej w Templepatrick w hrabstwie Antrim, 15 mil na północ od Belfastu. Miała ona wysadzić w powietrze pociąg wiozący z powrotem na północ odział 700 policjantów policji specjalnej, którą zmobilizowano z racji pobytu króla i królowej w stolicy Ulsteru. Maszynę piekielną zdemontowano zanim pociąg przeszedł.

Co się tyczy wczorajszej eksplozji, jaka nastąpiła w Bellahy pod-

czas odbierania przez parę królewską w ratuszu holdu wiernopoddańczego, to nastąpiła ona na Academy Street, obok sklepu, który jest zamknięty. Komunikat policyjny ustala obecnie z całą pewnością, że nie był to przypadkowy wybuch gazów, lecz wybuch, spowodowany bombą gazową z długim lontem. Policja przypuszcza, że zamarem zamachowców było wysadzenie w powietrze znajdującej się w pobliżu elektrowni, celem pograżenia w ciemnościach sali ratusza, rzeźnię oświetlonej w czasie aktu wiernopoddańczego.

Przed międzynarodową wystawą myśliwską w Berlinie

BERLIN 29.7. W Berlinie w dniach od 2 do 21 listopada odbędzie się międzynarodowa wystawa myśliwska. W wystawie udział weźmie 30 państw. Niektóre z tych państw, m. in. także Polska utworzyły komitet organizacyjny dla swoich pawilonów.

Udział Polski w wystawie będzie bardzo poważny. Komitet organizacyjny działu polskiego przygotowuje szereg eksponatów, dotyczących zagadnień, związanych ze zwierzozostaniem Polski i łowiectwem w sztuce i fotografice. Wystawione poza

tym zostaną najcenniejsze trofea myśliwskie, a więc rzadkie okazy „szabli” dzików, oprawne w srebro i złoto, najpiękniejsze rogi jelenie i t. p.

Łowiectwo polskie reprezentować będzie cztery regiony, zachodni, obejmujący województwa pomorskie i poznańskie, wschodni: cały pas ziemi od Wilna do Zaleszczyk, południowy: krainę południową i ziemie góralskie, oraz region centralny. Białowieża będzie specjalnie wyodrębniona na wystawie, jako największy w Europie ośrodek hodowli żubrów.

Przygotowany jest również na wystawę film propagandowy o hodowli żubrów w Polsce, przedstawiający stan pogłowia żubrowego w Białowieży, dzieje odnawiania hodowli po spustoszeniach wojennych, oraz szczegółową historię żubra, sięgającą czasów przedhistorycznych.

Nowy król Egiptu

KAIR 29.7. Król Faruk został dziś rano ogłoszony królem Egiptu. Jest to pierwsza uroczystość tego rodzaju w Egipcie od czasów faraonów.

Szwajcaria fabrykuje narkotyki

Wielkie poruszenie wywołało w Szwajcarii ukazanie się na półkach księgarskich dzieła znanego pisarza Wiktora Reko pod tytułem: „Magiczne siły”.

Twierdzi on, iż mimo wysiłków Ligi Narodów, zmierzających do ograniczenia handlu narkotykami — handel ten kwitnie w całej pełni. Ogółem znajduje się w Europie 50 fabryk narkotyków a w Stanach Zjednoczonych cztery. W Szwajcarii produkuje się rocznie 23.000 kg narkotyków, które są potajemnie sprzedawane. Zapotrzebowanie tych środków dla lekarzy wynosi tylko 800

kg rocznie. Reszta jest eksportowana i oddawana do użytku narkomanów.

Najwięcej poruszenia wywołało rewelacyjne oświadczenie, że walka z potajnymi handlarzami narkotyków jest bezskuteczna, ponieważ... jeden z królów w Europie jest zainteresowany w tym przemyśle.

Przedstawiciele pism szwajcarskich zwrócili się do zarządu miasta Berna, prosząc o udzielenie wyjaśnień i ewentualnego sprostowania rewelacji, zawartych w książce Wiktora Reko, jednak na razie żadnej odpowiedzi nie otrzymali.

„Wyzwalamy się od żydów po wygaśnięciu Konwencji”

po wygaśnięciu Konwencji”

We wtorek doszło w Bytomiu do demonstracji antyżydowskich.

Liczne grupy dzieci niemieckich w wieku do lat 12 wchodziły do składów żydowskich, obrzucając żydów śmieciami i wnosząc wrogie okrzyki. Po wyjściu z niektórych składów dzieci zawiązywały drzwi sznurami, nalepiając na oknach wystawowych kartki z napisem: „Wir befreien uns von der Judenerrschaft nach Ablauf der Konvention” („Wyzwalamy się z pod władzy żydów po wygaśnięciu Konwencji”). Przed składami wznosili młodociani demonstranci liczne okrzyki antyżydowskie.

Wyczynom hitlerowskiej młodzieży przyglądały się biernie tłumy starszych obywateli. Można spodzie-

wać się, że po Bytomiu odbędą się i w innych miejscowościach Śląska Opolskiego podobne demonstracje, gdyż, jak wiadomo, mimo kursu antysemitycznego w Niemczech, na Śląsku Opolskim żydzi byli dotychczas tolerowani.

KATOWICE 29.7. Z Bytomia na Śląsku Opolskim donoszą, o zajęciach przeciwydowskich, które wydarzyły się w ostatnich dniach.

Klienci chrześcijanie nie są dopuszczani do zakupywania w sklepach żydowskich. Sklepy żydowskie są niszczone. Wczoraj zdemolowano bożnicę w mieście. Grupy młodzieży niemieckiej urządzają demonstracje uliczne, wnosząc okrzyki przeciwydowskie.

Aresztowania narodowców w Krakowie

Aresztowano w Krakowie 6-ciu członków Stronnictwa Narodowego, wychodzących z lokalu Stronnictwa przy Rynku Głównym. Aresztowani zostali Stanisław Janikowski, Ma-

rian Wachała, sekretarz okręgowy „Pracy Polskiej”, Jan Stółka, Józef Stronko, Kołodziejczyk i Marian Szatanek. Powód aresztowania nie jest znany.

Premier nie dopuści do ghetta na jarmarkach

Centralny Związek drobnych kupców żydowskich złożył w ministerstwie spraw wewnętrznych memoriał w sprawie zajść na rynku w Kaliszu, gdzie teren jarmarku podzieleny został na część polską i żydowską. W ślad za Kaliszem poszły i inne miasteczka, jak Wysokie Mazowieckie, oraz kilka miasteczek w okręgu łomżyńskim. I tam wprowadzono ghetto dla handlarzy żydowskich. W sprawie powyższej interweniował u premiera gen. Składkowskiego poseł Sommerstein, podkreślając, że przykład kaliski ma już wielu naśladowców i że „bezkarność za wypadki kaliskie osmiela antysemitów w innych miastach”.

W odpowiedzi na tę interwencję premier Składkowski oświadczył, że nie dopuści do wprowadzenia ghetta na rynkach i jarmarkach. Magistrat w Kaliszu będzie rozdzielał sklepy i stragany według kolejności złożonych podań. P. premier zapewnił również, że podjęte będą wszelkie kroki przeciwko pikietowaniu sklepów żydowskich i przeciwko piętnowaniu (chrześcijan, kupujących w sklepach żydowskich. Dodać należy, że p. premier Składkowski jest posełem z okręgu kaliskiego.

Powyzszą informację podaje prasa żydowska. Naturalnie wiadomość ta wymaga wyjaśnienia.

Nadzór nad cenami żywności Zarządzenie ministra spraw wewn.

WARSZAWA 29.7. Minister spraw wewnętrznych wydał wojewodom, starostom i prezydentom miast zarządzenie, ustalające wyliczne polityki nadzoru nad cenami najważniejszych artykułów żywności, dostosowane do okresu nowej kampanii rządowej.

Zarządzenie to przewiduje wyznaczenie z urzędu cen na podstawie artykuły żywności, jak: pieczywo żytnie (chleby; pyłowy, sitkowy i razowy), oraz pieczywo wodne z mąki pszennej, z działu zaś artykułów mięsnych: słoniny, boczku, mięsa wieprzowego i wołowego, średniej jakości z dokładną, podrobów (nerki, wątroba, płuca i otoki) i wreszcie kiełbas zwykłych, salcesonów i kiszek (oprócz pasztetowych).

Ceny pozostałych wyższych lub

mniej powszechnie spożywanych gatunków pieczywa oraz mięsa i jego przetworów pozostawione zostaną narazie swobodnemu kształtowaniu się. Jednakże jakiegokolwiek usiłowania nadmiernego podbijania cen przez mniej uczciwych sprzedawców będą niezwłocznie paraliżowane przez wyznaczenie tych cen z urzędu i na pozostałe produkty, aż do całkowitego wyzyskania przysługujących rządowi uprawnień.

Ponadto minister spraw wewnętrznych zlecił władzom lokalnym położyć szczególne nacisku na usunięcie wciąż jeszcze spotykanych zbyt wielkich różnic cen jednorodnych produktów w podobnych i blisko siebie położonych ośrodkach, co stwarza zbędną mozaikę cen i dezorientuje ludność i władze sprawujące nad nimi kontrolę.

Rewizja w hotelu komunistów

Prawdziwy hotel komunistyczny został wykryty przez policję polityczną w Warszawie. W czasie rewizji mieszkań wybitniejszych działaczy komunistycznych stwierdzono, że przy ul. Wroniej 64 znajduje się kilkunastopokojowy lokal,

w którym komuniści urządzili hotel. Służył on jako schronisko kurierów, przybywających do Polski z Rosji Sowieckiej oraz innych państw.

Aresztowano kilkanaście osób, oczywiście samych żydów.

ZBROJNY OPÓR W MECZECIE



Wielki Mufti Palestyny zamknął się w meczecie, by uniknąć aresztowania przez Anglików.

Nasze ilustracje na stronie 3-iej

Tysiące wiernych asystowały przy przeniesieniu zwłok patriarchy belgradzkiego, Barnaby, z domu żałoby do Katedry.

Nadeszły pierwsze fotografie z walk chińsko-japońskich. Na fotografii żołnierze chińscy pod murami Pekinu.



Wstrzymanie egzekucyj w rolnictwie

Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 24 bm. zarządzenie, mocą którego przedłużono o 2 tygodnie, przewidziany w obowiązujących przepisach egzekucyjnych 4-ro tygodniowy okres zmiany, podczas którego dokonywanie licytacji przedmiotów zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych na pokrycie tak zaległości skarbowych jak i wszystkich innych wierzytelności jest niedopuszczalne. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich rolników.

Ministerstwo Skarbu podaje powyższe do wiadomości na skutek nieścisłych informacji, które w tej sprawie ukazały się w prasie.

PRZYJMOWANIE KANDYDATÓW DO PANSTWOWEGO LICEUM TELEKOMUNIKACYJNEGO.

Trzyletnie Państwowe Liceum Telekomunikacyjne w Warszawie przygotowuje do pracy zawodowej w dziedzinie telekomunikacji (telegraf, telefon, radio). Nauka bezpłatna.

Absolwenci są przyjmowani do państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, w charakterze techników.

Przyjmowanie podań do 15 września br. Informacji udziela: Sekretariat Liceum Warszawa — Nowogrodzka 45, telef. 555-20, wewn. 449.

Nowości wydawnicze

„PODRĘCZNIK OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ” — Marian Jurecki, mjr. dypl., Warszawa, W. I. N. O., 1936 r., stron 340 i 143 ryc., cena zł. 8.—.

W ostatnich latach doby powojennej jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju lotnictwa na całym świecie, co zdaje się wskazywać na to, że punkt ciężkości przyszłych działań wojennych przesunie się z powierzchni ziemi w obszary powietrzne. Niebezpieczeństwo podczas ewentualnej wojny przyszości zwróciło uwagę wszystkich narodów i zmusiło państwa do przygotowań z zakresu obrony przeciwlotniczej.

Dokładny obraz niebezpieczeństwa napadów lotniczych, jak również sposobów walki i obrony, daje nam praca wybitnego fachowca mjr. dypl. M. Jureckiego, pod wyższym tytułem. Stanowi ona syntetyczne ujęcie całości wiedzy z zakresu obrony przeciwlotniczej, przy tym jest to jedna z pierwszych prac z tej dziedziny w naszej literaturze. Autor wyzyskał swą gruntowną wiedzę i obfitą literaturę krajową i zagraniczną.

Praca podzielona została na cztery części. Omawia ona napady lotnicze i środki obrony, przeciwlotniczą służbę informacyjną, oraz obronę przeciwlotniczą czynną i bierną. Książkę cechuje jasny i przejrzysty układ. Liczy 340 stron druku oraz 143 rycin.

Ze względu na poruszone w pracy niezwykle ważne zagadnienia, obchodzące nie tylko wojsko, organizację p. w. i społeczność, policję, straż pożarną, organa administracji ogólnej, ale i szerokie rzesze myślące społeczeństwa — zapoznanie się z nią jest wskazane niemal dla każdego obywatela. Przeszukiwanie jej jest wprost obowiązkiem tych, którzy powołani są do czuwania nad bezpieczeństwem przeciwlotniczym kraju na wypadek wojny. Bardzo wartościową książką ta uzyskała pierwszą nagrodę na konkursie prac naukowych, przeprowadzonym rok rocznie przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy. Należy nadmienić, że praca ta omawia zagadnienie obrony przeciwlotniczej nie tylko z punktu widzenia taktycznego, ale i strukturalno-organizacyjnego. Niska stosunkowo cena powinna zachęcić do nabycia tego dzieła.

INTELLIGENCE SERVICE

Sprawa płk. de La Rocque'a skończyła nas do zwrócenia uwagi na rolę policji politycznej w życiu państw współczesnych. To prowadzi nas dalej do zajęcia się angielskim „Intelligence Service”, to znaczy instytucją, która ma za zadanie zarówno wywiad polityczny, jak wojskowy, i odgrywa w polityce angielskiej bardzo dużą rolę.

Szerszy ogół wie bardzo mało o sposobach działania tej instytucji i o jej życiu wewnętrznym. Otoczona jest ona różnymi legendami, zjawiają się powieści, osnute na tle jej działalności, dochodzą do publicznej wiadomości nazwiska wybitnych jej agentów. Wystarczy wymienić nazwisko głośnego płk. Lawrence'a, by wywołać w umyśle czytelnika fantastyczne obrazy Wschodu i dzieje działalności tajemniczego pułkownika w Arabii, Indiach i t. d.

Agenci Intelligence Service są nie tylko wywiadcami i stróżami porządku politycznego, występują często jako inspiratorzy i organizatorzy wypadków politycznych wśród innych narodów, na których mniej lub więcej zależy polityce angielskiej.

Tajemnicą skuteczności działania wywiadu angielskiego jest wartość ludzi, którzy dla niego pracują. Posiadają oni przede wszystkim wiedzę rozległą i głęboką o tym, co się w świecie politycznym na kuli ziemskiej dzieje. To jednak by nie wystarczyło — są to ludzie z charakterem, którzy gotowi są do poświęcenia wszystkiego na rzecz dobra i interesów W. Brytanii.

Jest to rzecz wielkiej wagi, bo nigdzie nie czyha na człowieka tyle niebezpieczeństw i pokus, jak tam, gdzie zmuszony się jest obrać w kręgu spraw tajnych i tajemnych, gdy mu są dawane do dyspozycji duże środki działania, gdy daje mu się możliwość decydowania o wielu rzeczach i narażania się na stosunki z ludźmi najrozmaitszego kalibru i najrozmaitszej wartości.

Wyobraźmy sobie, że do takich czynności są używani ludzie niepewni, słabego charakteru, lub dbający przede wszystkim o swe interesy osobiste, lub też o interesy jakiejś kliki, do której należą, a nie o interes państwa i narodu swego. Ileż czyha na nich pokus? Jak łatwo mogą oni środki, jakie mają do dyspozycji, obrócić na szkodę zbiorowości!

Przykładem najbardziej znanym takiej instytucji, opanowanej przez ludzi niepewnych, jest słynne G.P.U. bolszewickie. Mało wiemy rzeczy pewnych o działalności tej instytucji, to wszakże wiadomo, że stała się ona wszechpotężna w Rosji, że był okres, gdy była silniejsza niż rząd legalny, że obawiali się jej ci, co ster rządów trzymali w swym ręku.

Wiemy też już obecnie, że gdy Stalin postanowił wprowadzić politykę według swego planu, a wbrew stanowisku różnych „starych bolszewików”, to zaczął od zmian w kierownictwie G.P.U. Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy powiemy, że aresztowanie dwóch ludzi — Jagody i Gamarnika — było początkiem i warunkiem powodzenia nowej polityki Stalina. Bo Jagoda był wszechpotężną osobistością w policji politycznej cywilnej, a Gamarnik kierownikiem policji politycznej w wojsku. Tytuły ich urzędowe były inne, nie odbiegamy jednak od prawdy, tak oceniając ich rolę w życiu politycznym Rosji. Trzeba było tęsunąć Jagodę i Gamarnika, jeśli się chciało mieć możliwość prowadzenia polityki według własnego planu.

Historia uczy nas, że nie są to rzeczy nowe. Ci, co czuwali nad bezpieczeństwem monarchów czy rządów republikańskich, nabierali zawsze znaczenia i mieli wielkie wpływy. Inne tylko mieli metody działania przy rządach autokratycznych,

Czyim dziełem jest powstanie narodowe?

Czyim dziełem jest powstanie narodowe w Hiszpanii? A tak samo czyim dziełem jest Hiszpania narodowa — trzeciej, obok Włoch i Niemiec, albo czwartej, obok Włoch, Niemiec i Portugalii, państwo narodowe w Europie?

Nie ma wątpliwości, czyim dziełem są rewolucje narodowe we Włoszech i Niemczech: są one dziełem partii faszystowskiej i hitlerowskiej, albo, jeśli kto woli, dziełem Mussoliniego i Hitlera. Na ogół nie budzi również wątpliwości to, kto jest twórcą przewrotu narodowego w Portugalii: jest nim w pierwszej fazie Armia z gen. Carmoną na czele, w drugiej fazie profesor Salazar, w którego ręce Armia „prawowanie rządów złożyła. Przeskakiując na przeciwległy biegun życia politycznego, stwierdzić należy, że nie ma również wątpliwości co do tego, kto przed dwoma dziesiętkami lat do konał przewrotu w Rosji: choć w przewrocie rosyjskim nie było wodza, będącego odpowiednikiem Mussoliniego czy Hitlera, a tak samo będącego odpowiednikiem dzisiejszego dyktatora Rosji, Stalina, jest rzeczą jasną, że rewolucję rosyjską przeprowadziła i urzeczywistniła siła bardzo określona mianowicie partia komunistyczna względnie kierująca tą partią oligarchia (w której Lenin był wprawdzie pierwszą osobą, ale bynajmniej nie „wodzem”).

O rewolucji narodowej w Hiszpanii (bo obok rewolucji „czerwonej”, jest w Hiszpanii też i rewolucja narodowa; to, co się dzieje w „białej” Hiszpanii, nie jest tylko obroną stanu dotychczasowego, ale jest głębokim przewrotem, wcale nie mniej gruntownie przeorywającym życie tego kraju, niż faszizm i hitlerizm — życia Włoch i Niemiec), — o rewolucji narodowej w Hiszpanii nie da się z równą łatwością, jak o rewolucjach narodowych w Niemczech, Włoszech i Portugalii powiedzieć, jaki człowiek, lub jaka organizacja, czy partia, czy zbiorowość jest jej twórcą.

Rewolucja narodowa w Hiszpanii jest przede wszystkim — dziełem hiszpańskiego ducha narodowego. Jest owocem powszechnego porywu, w którym zatracą się już indywidualna zasługa jednostek i w którym, jako główna siła działająca występuje — Naród jako całość. Powstanie narodowe i rewolucja narodowa w Hiszpanii — to jest coś, co można porównać z Cudem nad Wisłą w Polsce. Nikt przecież w Polsce nie kwestionuje zasług wojskowych dowódców sierpniowej operacji 1920 roku, którzy ujęli tę operację w rygor planowego działania, nikt również nie neguje znaczenia tych wszystkich, dających się obliczyć i zmierzyć sił, które na szali sierpniowego zwycięstwa zaważyły — ale jednak, mimo to, nie sposób zaprzeczyć, że w zwycięstwie tym rolę naczelną odegrały imponderabilia. Naród był na skraju przepaści — i nagle, nagłym, wspaniałym odruchem, skupił wszystkie swoje siły, odzyskał wiarę w siebie, odzyskał ufnosć w opiekę Opatrzności, odzyskał wolę zwycięstwa — i zwyciężył. Gdyby nie czynniki natury duchowej, gdyby nie ten wspaniały i pamiętny poryw całego narodu — z pewnością zwycięstwa byśmy w 1920 roku nie odnieśli. Nie darmo instynkt narodowy ochrzcił zwycięstwo sierpniowe Cudem nad Wisłą: był to istotnie cud, — cud dokonanej w duszy narodu przemiany.

Takim samym cudem — jest powstanie narodowe w Hiszpanii. Hiszpania była już na skraju przepaści, — wydawało się, że zginie, wydawało się, że nic już jej nie uratuje. Hiszpania zwątpiła o swej przyszłości — i o sobie. Utraciła wszelką nadzieję, utraciła samą nawet wiarę w to, by mogła się wydrżnąć z ciężkiej choroby, w której się znalazła. I nagle — przyszedł cud dokonanej w narodzie przemiany i cud narodowego porywu. W jednej chwili odnalazł się duch narodu hiszpańskiego, — duch starej bohaterskiej Hiszpanii, ojczyzny Cyda i konkwistadorów. Uśpione siły narodowe obudziły się i odrodziły, Hiszpania poczuła się mocną, zdolną do wysiłków, zdolną do czynu, zdolną do zwycięstwa, — odzyskała i wiarę w swe siły, i nadzieję i zapał.

Nie sposób, oczywiście, nie spoztrze

a inne przy republikańskich. W pierwszym wypadku musieli się liczyć z jednostkami posiadającymi władzę i ich najbliższym otoczeniem, w drugim wypadku najczęściej z różnymi mafiama lub tajnymi związkami, będącymi rządzoną oligarchią,

gać i zasług jednostek i zasług formacji i organizacji, i znaczenia rozumne go kierownictwa, celowych przygotowań, śmiałych decyzji, i wreszcie wagi rzuconych na szalę sił materialnych. Ale mimo to, nie sposób osiągniętych już sukcesów rewolucji narodowej mierzyć ani energią wodzów ani wartością organizacji, ani rozmianami uruchomionych sił. Gdyby powstanie narodowe było tylko „operacją”, — gdyby było tylko wynikiem działań takich to a takich wodzów, dysponujących takimi to a takimi siłami powstanie byłoby się niewątpliwie z trzaskiem złamało. Powstanie narodowe nie byłoby się stało rewolucją narodową — ale typowym „pronunciamiento”, jednym z wielu, w dodatku nie udanym.

Jeżeli powstanie narodowe stało się istnym „cudem Hiszpanii”. Opatrznością Bożą wyprowadzającym naród ze śmiertelnej opresji i zwyciężającym w warunkach, które, po ludzku sądząc, wszelką nadzieję zwycięstwa wyłączały (wszak powstanie się, właściwie, nie udało i już w pierwszych dniach załamało — i dopiero potem, stopniowo, cudownym obrotem rzeczy, wyszło obronną rękę z rozpaczliwego położenia, w którym się znalazło — i wreszcie wkroczyło na drogę zwycięstwa!), — jeżeli powstanie narodowe mogło się w tych warunkach ostać i stopniowo sytuację w Hiszpanii opanować, wprowadzając kraj na drogę pomyślnej przyszłości — to jest to tylko skutkiem przejmującego duchowego wstrząsu, na który wyzbył się wiekowy bezwład, zdołał się naród hiszpański, jako całość. W tym zbiorowym, narodowym porywie, w tym wysiłku zbiorowej duszy narodowej — czyni i zasługi jednostek i grup idą w cień, stając się tylko narzędziem, którym przeznaczenie swe osiąga — Naród.

Rzecz ciekawa, że zupełnie się w narodowej rewolucji hiszpańskiej nie ujawniło to, co odegrało tak potężną rolę w innych rewolucjach narodowych: „Führerprinzip”. Okazuje się, że dla przeprowadzenia w XX wieku narodowej rewolucji wcale nie jest — jak to mniemają entuzjaści owego hitlerowskiego i faszystowskiego pryncypium — konieczna osoba wodza. Gdyby, zaraz w pierwszych dniach po wybuchu powstania, nie był zginął w (spowodowanej podobno przez „czerwonych”) katastrofie samolotu

wej generał San Jurjo — zapewne on byłby dziś w Hiszpanii Naczelnikiem Państwa i wodzem. Gdyby równocześnie z nim zginął był i gen. Franco — zapewne władzę naczelną objąłby żyjący jeszcze wówczas gen. Mola, albo bohater Sewilli, gen. Queipo de Llano albo jeszcze ktoś inny. Co więcej, kto wie, czy z chwilą zakończenia działań wojennych, z natury rzeczy wymagających skupienia władzy w ręku wojskowych, nie zjawi się, np. w osobie wodza i ideologa karlizmu, Manuela Fal Conde, lub kogo innego, szefi rządu i dyktator polityczny, będący tym u boku Naczelnika Państwa, czym jest w Portugalii premier Salazar u boku prezydenta Carmony.

Rewolucja narodowa hiszpańska nie jest dziełem człowieka, a nawet grupy ludzi, ale jest dziełem narodu. I dlatego osoby wodzów i polityków nie odgrywają w niej roli głównej, a nawet — jeśli Opatrzność tak zechce, — mogą, bez istotnej szkody dla sprawy, się zmieniać.

Oczywiście, wszystko, co powiedziane wyżej, nie oznacza, by poszczególne składniki narodowego powstania nie miały w Hiszpanii dużego znaczenia i by można było wyrobić sobie sąd o sytuacji w Hiszpanii, o jej obliczu politycznym i o jej przyszłości, bez zrozumienia, czym są te składniki.

Składniki te — to Armia, karlizm i Falanga. Armia zainicjowała powstanie, zdobyła się na odwagę decyzji wszczęcia ruchu, dała powstaniu kierownictwo wojskowe i administracyjne, oraz potężne środki materialne. Karlizm dał powstaniu potężną treść duchową, wsparł je potężnym ruchem mas ludowych, odbierającym mu swą obecnością cechy mechanicznego „puczu” wojskowego i zamieniających je na wielkie, z głębi życia narodowego wyrastające powstanie narodowe, uratował je wreszcie przed załamaniem się przez natychmiastowe dostarczenie mu wielotysięcznych, jako tako wyćwiczonych i ożywionych wspaniałym duchem rzesz ochotniczych. Falanga dostarczyła także sporego kontyngentu ochotników, wniosła w ruch narodowy wiele młodzieńczej dynamiki, wzbogaciła wreszcie rewolucję narodową wielkim rozmachem akcji społeczno - reformatorskiej.

Wszystkim tym trzem czynnikom trzeba się przypatrzeć z osobna.

Jędrzej Giertych.

**KATO ZABIJA
DOWODY,
ROBACTWO**
Przedstawicielstwo
• Wilno, Podgórna 5m1, tel. 20-14 •

PRZEGLĄD PRASY

ŻYCIE GOSPODARCZE W HISZPANII

W tygodniku „Depsza” znajduje się ciekawe dane o życiu gospodarczym dwóch części Hiszpanii — białej i czerwonej.

W okresie, kiedy głównym przedmiotem sporu w Europie jest sprawa przyznania rządowi powstańcemu praw „strony wojennej”, zaważyć powinien na szali decyzji gospodarczy sposób bycia obu stron.

Otóż Hiszpania czerwona, powołując się na „legalność” swoich władz w Walencji i w Barcelonie, osiągnęła niewątpliwie rekord w tempie zarówno majątków, jak i ludzi, lecz okazała się niezdolna do podtrzymania bodaj życia gospodarczego, nie mówiąc już o jego dalszym rozwoju na zasadzie kolektywizmu, czy anarchizmu.

Z wyjątkiem kopalń żelaza w Rifie marokańskim i świeżo straconych w krajach Basków, oraz piryłów w Huel w i Rio Tinto — czerwona Hiszpania ma w swoim posiadaniu surowce i fabryki, srebro, ołów, cynk, potas, rtęć, huty, walcownie, tkalnie, warsztaty mechaniczne, fabryki broni, samochodów, motorów (jak słynna Hispano-Suiza w Barcelonie); ale co z tego, skoro większa część fabryk jest nieczynna, a produkcja kopalń spada do jedena dziesiątej dla tej prostej racji, że górnik woli być milicjantem, pobie rać żold, paradować w mundurze, mordować „burżujów”, gwałcić „burżujki” i „grabić nagrablennoje” według wzorów rosyjskich...

Czerwona Hiszpania ma rozległe sądy pomarańczowe, ale miliony pomarańczy gniją, bo nikt ich nie zbiera. Przedsiębiorstwa prywatne rozgrabiono, przedsiębiorców zabito, składy spalono...

Czerwona Hiszpania ma pszenicę i żyto, ale... zbioru, po roku rządów rewolucyjnych, wyniosła zaledwie 5 milionów kwintali, gdy normalne zapotrzebowanie przekracza 15. To samo zjawisko widziliśmy w Rosji. Chłop hiszpański, tak samo jak muzyk, ogranicza zasiewy i zbioru do własnych potrzeb, nie chcąc sprzedawać urzędem wzamian za bezwartościowe bonony.

A Hiszpania narodowa? W Hiszpanii narodowej panuje normalny porządek rzeczy. To znaczy, że fabryki są czynne, że robotnicy mają te same zarobki, co w r. z. (10 — 12 peset dziennie), że nie ma bezrobocia, raczej przeciwnie, rośnie popyt na ręce robotcze. Ziemia jest obsiana, przypuszczalne zbioru w r. b. oblicza się na 25 mil. kwintali, gdy potrzeby rynku wewnętrznego nie przekroczą 15 — 20. Reszta pójdzie na wywóz, podtrzymując kurs „białej” pesety. Po miastach, na targach, obfitość jada. Dużo mięsa i ryb. Owoc tanie. Wino, ze słynnych winnic Xerezu, za bezcen. Wywóz — przeważnie do Niemiec — b. ożywiony i tylko brak metalu do wyrobu puszek wpływa hamując na wyrób konserw...

Informacje powyższe pozwalają zrozumieć zachowanie się Anglii, gdzie coraz wyraźniej uwydatnia się dążenie do uznania gen. Franco nie tylko za stronę wojującą, lecz nawet za przedstawiciela Hiszpanii „prawdziwej”.

P. KL. HR.

W „KURIERZE PORANNYM” Na gruncie warszawskim zjawiał się p. Klaudyusz Hrabek, który był dotychczas redaktorem sanacyjnego pisma „Dziennik Polski” we Lwowie. Pisze w „Kurjerze Porannym” polityczne artykuły wstępne tego typu i poziomu, że nie zasługują na uwagę poważnego czytelnika.

Wzruszył się jednak nimi „Czas” i tak o nich mówi:

„Wystąpienie p. Kl. Hr. w „Kurjerze Porannym”, zarzucające „Czasowi” i „Kurierowi Warszawskiemu” wytwarzanie w Polsce atmosfery anarchii, jest rzeczywiście czymś niezwykle zabawnym. Można je zresztą p. Kl. Hr. wybaczyć. Był on bowiem, jak wiadomo, dłuższy czas redaktorem pewnego pisma lwowskiego, nie posiadającego jako organ prasowy większego znaczenia. Z konieczności więc zasięg działalności publicystycznej p. Kl. Hr. był dość ograniczony. Mało kto wiedział, że p. Kl. Hr. pisywał, a nikt niemal nie wiedział, co pisywał. Lecz pewnego dnia los się doń uśmiechnął. P. Kl. Hr. uzyskał awans na politycznego redaktora, bądź co bądź jednego z większych organów prasy stołecznej. Zmiana ta musiała go oszołomić. Nie był do niej przygotowany. Co innego przecież redagować prowincjonalne pismo, a co innego kierować organem, któremu nie można nie przyznać pewnej tradycji i nieco większego zasięgu czytelników od b. organu p. Kl. Hr. W tych warunkach nie należy znów jego zabawnych gaff oceniać surowo.

„Czas” już dobrośliwi i pobłażliwi. Nic dziwnego — są to spory w łonie jednej i tej samej rodziny politycznej.



Król Faruk wstępuje na tron

KAIR (PAT). 29 lipca b. r. król egipski Faruk wstępuje urzędowo na tron.

Król Faruk urodził się 1920 r. Egipska konstytucja ustala pełnoletność królewską na 18 lat księżycowych, które król Faruk kończy właśnie w roku bieżącym, 29 lipca.

Król Faruk jest dziewiątym z kolei spadkobiercą Muchammada Alego. Tradycja egipskiego domu panującego, jak zresztą wszędzie w państwach muzułmańskich, nie zna żadnych ograniczeń w sprawie małżeństwa króla, uznając to za jego rzecz zupełnie osobistą.

Związek Literatów Polskich odrzuca propozycje literatów żydowskich

wszczęcia wspólnej akcji przeciw antysemityzmowi.

Bezpośrednio po zajściach antyżydowskich w Brześciu, Związek literatów i dziennikarzy żydowskich zwrócił się do Związku zawodowego literatów polskich z propozycją wszczęcia wspólnej akcji przeciwko antysemityzmowi oraz fali nienawiści rasowych. Propozycja ta ujęta została pismem z dnia 31 maja treści następującej:

„Niniejszym mamy zaszczyt zwrócić się do Szanownych Panów w następującej sprawie:

Groźna fala antysemityzmu, rozlewająca się po kraju od dłuższego czasu, z każdym dniem przybiera w miarę wzmagania się ogólnej reakcji na sile i rozmiarach. Za wzorem hitlerizmu reakcja w Polsce coraz wyraźniej rzuca hasło rasizmu odmawiając ludności żydowskiej nie tylko praw obywatelskich i prawa do egzystencji, ale nawet elementarnego bezpieczeństwa życia. Uwieńczeniem tej gwałtownej hecy był pogrom ludności żydowskiej w Brześciu, gdzie niszczone i rabowane bez przeszkody w przeciągu 16 godzin dobytek tysięcy rodzin żydowskich. W obliczu tej rozpętanej burzy zagrażającej nie tylko ludności żydowskiej, ale postępowi i kulturze kraju, zwracamy się do Was, Pisarzy Polskich, z apelem o podjęcie z nami wspólnej akcji mającej na celu przeciwdziałanie propagandzie szowinizmu i barbarzyństwa.

Podejrzany humanitaryzm polskich socjalistów

Władze partyjne P. P. S. (CKW) i Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, na zlecenie swych międzynarodowych organizują w okresie od 31. 7. do 8. 8. r. b. tak zw. „Tydzień Czerwonej Hiszpanii”. Podczas owego tygodnia będzie przeprowadzona intensywna zbiórka pieniężna, głównie pod kątem zakupów broni i materiałów wojennych dla „Czerwonej Hiszpanii”. Ofiarodawcom ma być zagwarantowana dyskrekcja co do nazwiska względnie nazw organizacji, a to w obawie przed ewentualnym nieprzychylnym ustosunkowaniem się do tego czynników miarodajnych. Prócz tego będą się odbywać zebrania zamknięte, a na zakończenie dnia 8. 8. r. b. tak w Warszawie, jak i w ośrodkach prowincjonalnych, zgromadzenia publiczne. Na każdym zebraniu i zgromadzeniu ma być przeprowadzona zbiórka pieniężna i wygłaszane apele o składanie większych ofiar na rzecz „czerwonych towarzyszy”.

Nie od rzeczy będzie tu uwaga, że akcja na rzecz „Czerwonej Hiszpanii” kroczy nie tylko wtycznym ściśle przez Komintern szlakiem, ale

Na odpowiedź literaci żydowscy musieli oczekiwać bardzo długo. Do piero bowiem po sześciu tygodniach związek zawodowy literatów polskich nadesłał odpowiedź treści następującej:

„W odpowiedzi na pismo WPanów z dnia 31 maja r. b. oświadczamy, że chociaż współczujemy z WPanami i nie jeden z nas wypowiadał się w sprawach poruszonych w Ich Liście, jednak Oddział Warszawski jako Organizacja ściśle zawodowa, nie może zabierać głosu w sprawach nie objętych ramami statutu obowiązującego wszystkie oddziały Związku zawodowego literatów polskich”.

Do powyższej odpowiedzi „Czas” dodaje uwagi następujące:

Odpowiedź ta jest rzeczywiście bardzo charakterystyczna. Nabiera ona tym większej wymowy, że prezesem Związku zawodowego literatów polskich jest Andrzej Strug, którego oblicze ideowe jest aż nadto dobrze znane. Nie od rzeczy będzie również podkreślić, że zacytowana powyżej odpowiedź Związku zawodowego literatów polskich datowana jest 11 czerwca, natomiast związek literatów i dziennikarzy żydowskich otrzymał ją dopiero w dniach ostatnich.

również i odbywa się ściśle według kominternowskiego kalendarzyka. Czyżby było porozumienie, którego tak solennie wyrzeka się pewien pan w Robotniku? Ukoronowaniem tygodnia, będzie sprowadzenie do Warszawy stu dzieci hiszpańskich, ewakuowanych z terenów zajętych przez powstańców. Dzieci te mają być utrzymywane z „dobrowolnego opodatkowania się członków partii i związków zawodowych, w którym to kierunku, przez władze partyjne i związkowe ma być przeprowadzona odpowiednia propaganda i nacisk. A może na ten cel będą obrócone fundusze R.T.P.D. (Robotnicze Tow. Przyjaciół Dziecka), o zasilenie których walczył tak namiętnie i owocnie p. Neubauer, prezes Związku Pracowników Elektryczni na zebraniu członków Kasy Przejrzystości przy pracownikach, w wyniku czego R. T. P. D. otrzymało 10.000 złotych. Trzeba byłoby się zastanowić, czy nie należało by raczej zebranego funduszu przeznaczyć na otarcie też dzieciom polskich bezrobotnych, niż bawić się w patetyczny humanitaryzm „w skali międzynarodowej”.

Powstanie i rozwój Stronnictwa Narodowego w Postawach

Dzięki inicjatywie kilku narodowców, powstało w Postawach 10 lipca b. r. Koło Stronnictwa Narodowego. Posiada ono swój lokal przy ul. Polnej 56 i liczy już kilkudziesięciu członków.

Działalność Koła zatacza coraz szersze kręgi i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Na rozpoczęcie niedawno kursa kandydacki uczęszcza wiele osób, zapalając we wtorki i piątki lokal S. N. Dzięki inicjatywie Zarządu, założono dwie dalsze placówki na wsi: we wsiach Chocily i Hurty.

Koło w Postawach prowadzi ożywioną działalność propagandową, kolportując czasopisma narodowe, jak „Samoobrona” i „Zorza”.

Ostatnio odbyły się w dniach 18 b. m. i 25 b. m. zebrania S. N. w Postawach, Chocily i Kurtach, na których przemawiali pp. Reder Piotr, Bażyński Ludwik, Kurto Kazimierz, Hoteł Michał i Siwicki Czesław.

Ludność Postaw i okolic garnie się do narodowców, rozumiejąc znaczenie walki, jaką prowadzi Obóz Narodowy.

Czy handel polski ma być wyparty z Ejszszek?

Żydzi otrzymują wszystkie stragany w nowych halach.

Dziwnie dzieją się rzeczy w Ejszszkach, a w każdym razie bardzo niezgodne z duchem czasów obecnych i z interesami ludności polskiej. Powinny zwrócić na to uwagę odpowiednie władze i wpłynąć na właściwe załatwienie następującej sprawy:

Na rynku w Ejszszkach istniało do niedawna coś około 30 straganów żydowskich. Nie było tam ani jednego straganu polskiego. Zaszła potrzeba powiększenia miejsca, zajętego pod stragany i przebudowania ich na murowane hale targowe. Projekt hal został zatwierdzony, sporządzono plan, uzyskano wreszcie zatwierdzenie Urzędu wojewódzkiego, z zastrzeżeniem wszakże, aby w halach wybudowano przynajmniej 5 sklepów dla sprzedawców chrześcijan. Zarząd gminy zajął dla rozszerzenia miejsca pod hale dodatkowo 262 mtr. kw. placu (notabene zresztą spornego co do tytułu własności).

I oto donoszą nam z Ejszszek, iż Zarząd gminy nie kwapi się jakoś z przydzielaniem straganów w halach sprzedawcom polskim, lecz przeciwnie dotychczas — jak píše nam korespondent — „wszystkie miejsca wraz z dołączonym gruntem sprzedaje tylko straganiarzom żydowskim, a tymczasem sprzedawcy Polacy są zmuszeni prowadzić han-

Córka b. kuratora lubelskiego — komunistką?

„Głos Lubelski” przynosi niezmierznie sensacyjną wiadomość, a mianowicie, że w czasie likwidacji partii komunistycznej w Lublinie, aresztowana została m. in. córka b. kuratora lubelskiego p. Lewicka.

„Nazwisko p. Lewickiej — píše „Gł. Lub.” — nie znalazło się na liście aresztowanych w komunikacie urzędowym. Wyciągnęliśmy z tego lojalny wniosek, że ujawnienie faktu jej aresztowania mogłoby ujawnić wpłynąć na bieg śledztwa, ostrzec współników Lewickiej, przebywających w innych miastach (w Lublinie aresztowana byłaby tajemniczą Poliszynela). To też przez kilka tygodni nie pisaliśmy nic o tym wydarzeniu.”

Obecnie „Gł. Lub.” słusznie uważa, ma ręce związane i píše: „Jak słyhać, p. Lewicki, siedzący w Puławach czy Kazimierzu, nie ma się musiał nakotać w Warszawie, nim uzyskał zwolnienie swojej obiecującej córki. Śmiemy twierdzić, że stało się źle. Bierówna siedzi, powinna też siedzieć Lewicka. Jej odpowiedzialność jest większa niż innych, bo właśnie jej i rodzinie Polska dała wszystko. Ojcu — stanowisko i karierę, jej — dobro-

byt, możliwość kształcenia się, naukę. Bierówna jest żydówką, możemy od niej tylko wymagać lojalności, ale nie patriotyzmu. Lewicka jest z paszportu Polką i zawdzięcza wszystko Polsce. Lewicka zasługuje na cięższe potępienie, na większą karę, na surowsze rygory. W mieście mówi się szeroko i głośno, że zwolnienie p. Lewicki wyjednał przez swoje stosunki w Warszawie. Przynosi to uszczerek powadze władz, podrywa przekonanie jakoby sprawiedliwość była jednakowa dla wszystkich.”

A w jakim ogóle znalazła się p. Lewicka towarzystwie? Oto ogłoszona w swoim czasie lista: Janina Bierówna (żydówka), Zofia Goldfingerówna (półżydówka), Musman Abram (żyd), Szloma Zylberberg (żyd), Orensztajn Elias (żyd), Aszyn Rubin (żyd) i wreszcie dwaj Polacy Kudliński Józef i Korzeniowski Mieczysław. Wszystko przeważnie inteligencja, ta specyficzna, gdy chodzi o nielicznych Polaków, nie uznająca narodowości. Czy ktoś nie wyjałowiony doszczętnie z uczuć narodowych mógłby się znaleźć w takim towarzystwie i z samymi niemal żydami prowadzić robotę polityczną, wierząc rzekomo, że nie jest ona dla Polski zgubna?

Trzeba copędzej zrewidować modne ideologie wychowawcze, przywrócić się wpływom, oddziaływującym na młodzież i uznać zasadę, że wychowanie musi być narodowe i religijne, o ile niema produkować serjynie komunistów. Przykład z panną Lewicką nie powinien minąć bez echa i dać wniemi w rezultacie uzdrawiający wstrząs moralny.

Trzeba copędzej zrewidować modne ideologie wychowawcze, przywrócić się wpływom, oddziaływującym na młodzież i uznać zasadę, że wychowanie musi być narodowe i religijne, o ile niema produkować serjynie komunistów. Przykład z panną Lewicką nie powinien minąć bez echa i dać wniemi w rezultacie uzdrawiający wstrząs moralny.

Sprawa przytycka znów na wokandy sądowej.

W bież. tygodniu ponownie znajduje się na wokandy sądowej sprawa, będąca odgłosem zajść w Przytyku, pow. radomskiego. Wobec uchylecia przez Izbę Karną Sądu Najwyższego wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie w stosunku do części skazanych za udział w zajściach przytyckich, lubelski Sąd Apelacyjny postanowił przeprowadzić ponowne badanie świadków. Pominiecie tych dowodów w czasie rozprawy przed sądami dwóch instancji, stało się powodem uwzględnienia przez Sąd Najwyższy skargi kasacyjnej.

W nadchodzący piątek, 30 lipca, odbędzie się w Radomiu badanie świadków, wskazanych przez obronę jednego z czołowych oskarżonych, Łoka Frydmana, któremu pierwotnie wymierzono karę 5 i pół roku więzienia. Świadczenie ci powołani zostali dla stwierdzenia okoliczności, iż Frydman, w czasie pierwszej konfrontacji po aresztowaniu w Przytyku, nie został rozpoznany przez nacownych świadków zajść.

Z notatek krajoznawczych

„Czas przepływa jakby rzeka, „Stare dzieje osnuł pył...” (Or.-Ot.)

Chociaż nasza Wileńszczyzna oddawna pod każdym niemal względem badana i opisywana była przez ludzi nauki, przeważnie przez geologów, klimatologów, botaników, — jednak ma ona dotąd mało znane i ciekawe dla przyrodnika i badacza przeszłości zakątki.

Tak naprz. tereny dorzecza Wilii i wpadającej do niej Żejmiany, położone mniej więcej pomiędzy dwoma pasmami moren czołowych: Święciański—Dokszyckiej i Wileńsko—Mińskiej, zasługują na uwagę tak pod względem paleogeograficznej swej budowy i morfologii powierzchni, jak również i ze względu na piękność krajobrazów i obfitość pamiątek historycznych kraju, pozostałych przeważnie w postaci mogił z różnych epok dziejowych.

Na tych terenach o powierzchni głęboko rzeźbionej jak w czasach przedlodowcowych, tak i następnie przez wody topniejących i spływających lodowców, obecnie łagodnie piętrzą się, w kierunku mniej więcej Małaty—Kiernowo, różnej wielkości i wysokości wzgórz, nie mające jasno wyrażonych cech indywidualności morfologicznej.

Na wzgórzach tych, a także w wąwozach, rozmytych w kierunku pradolin rzecznych, rozsiane są ongiś z dalekiej północy przyniesione przez lodowce skandynewskie głazy narzucone, gdzie niegdzie zgromadzone, jak np. w pobliżu wsi Ożółówek lub też osady Karweliszki.

Badania naukowe stwierdzają, iż powłoka dyluwialna terenów dorze-

cza Wilii leży na warstwach trzeciorzędowych i posiada rozmaite grubości, najmniejsza na garbach i wypiętrzeniach starych utworów tektonicznych.

Obecne tych terenów gleby powstały prawdopodobnie albo przez wypłukanie i wylugowanie osadów dyluwialnych, lub też są one utworami namytemi w czasach późniejszych.

Na tych terenach, w szczególności w ich północnej części, w pobliżu obecnej granicy litewskiej, leżą liczne różnej wielkości jeziora, prawie nie zasilane przez rzeki i mające nieraz na swych brzegach wysokie wypiętrzenia.

Być może, iż niektóre z tych jezior pozostały jako kotliny po ustąpieniu lodowców w pogłębieniach, wryzbionych przez spływające wody lodowcowe, inne zaś zapoczątkowane przez przepływający stały nurt wody.

Jeziora nie są dotąd dokładnie zbadane, brak zaś miejsca nie pozwala nie tylko na dokładne opisanie, lecz nawet na wymienienie nazw i chociażby podanie cech charakterystycznych ich wszystkich.

Pozostaje zatem tylko możliwość wskazania tych tylko jezior, które zasługują na szczególną uwagę.

Takimi są:

W pobliżu Podbrodzia (Leśnictwo Inturskie) nieduże leśne jeziora: „Balcieka”, „Dumbliele”, „Giełowsie”, „Swirniale”, „Kompocie”, „Dubowskie” i „Pierwałek”, mające na dnie i na brzegach pokłady kredowe.

Położone w górzynej miejscowości, tworzą one przepiękne krajobrazy. Wielka tylko szkoda, iż niszczy-

cielska bezwzględna siekiera skarbowa polska ogoliła ich brzegi z wielowiekowych dębów i innej starej roślinności drzewnej, tworzącej typowe puszczone drzewostany, nadające się na rezerwat.

Niestety, nie usprawiedliwione niczem wycinanie podobnych dębów, — pamiątek przyrody, — ma miejsce niemal wszędzie na Wileńszczyźnie. Ostatni zapewne z podobnych mohikanów dębów zachował się w maj. Gliciszki p. K. Jeleńskiego.

Niedaleko od wyżej wymienionych jezior, położone jest dosyć ładne jezioro „Dauksze” i zaczyna się historyczne z epoki Jagiellońskiej jezioro „Dubinskie”. Nieco dalej, w pobliżu maj. Orniany, — jezioro „Inturskie”. Oba te ostatnie olbrzymie jeziora przechodzą za naszą obecną granicę, na teren Litwy Kowieńskiej. Blisko Ormian leży także duże jezioro „Spingla”.

Z innych jezior można wymienić z charakterystycznymi brzegami jezioro „Ugarino”, około osady Szeszkińska i 3—4 kilom. od leśniczówki Zielony Bór. W pobliżu Ugarina grupuje się kilka mniejszych jezior.

Ładnym jest położenie przy trakcie Wilno—Podbrzezie jezioro „Pikieliskie”, które stało się niejako historycznym w dobie obecnej. Z nim sąsiaduje nieduże jezioro „Niemenzelis” (alias „Niemenzynek”).

Na północ od Wilna, na pograniczu litewskim, na lesistych mszarowych terenach, w sąsiedztwie małych jezior leżą duże, z niskimi brzegami jeziora „Gliciskie” i „Olańskie”.

Do traktu Niemenczyn — Podbrodzie przylega śliczne nieduże z leśnictwem jezioro „Minkiele”.

Na omawianym terenie łożyska Wilii i wpadającej do niej Żejmiany,

nie noszą wszędzie cech dolin glacialnych.

Brzegi Wilii są przeważnie wysokie, niekiedy prawie prostopadłe, utworzone z piasków i glin piaszczystych, powstałych zapewne z moreny dennej ostatniego zlodowienia. Piaszek na tych wysokościach nawet brzegach bywa nieraz zcementowany przez zwiłżanie się stałe wodą zaskórnią, i dlatego brzegi mało wogóle się osypują.

Z powodu stwierdzonego stopniowego, acz bardzo powolnego, obniżania się łożyska Wilii, pod wpływem zapewne erozyj dennej, powodującej zwięzanie się i jednocześnie pogłębianie łożyska, brzegi jej mają w wielu miejscach jasną trasowatość. Nie jest wykluczone wszakże, iż tworenie się tych tarasów brzegowych ma także związek i z faktem epigenetycznego podnoszenia się całego wogóle dorzecza tej rzeki.

Taras brzegowe nierazko przetrzańnię są dosyć głębokimi wąwozami, na których obnażonych i osypujących się zboczach widzieć się dają nieraz uwarstwienia pokładów dyluwialnych, jak naprz. około osiedla „Kukawka”, blisko Niemenczyna.

Odwadniając szereg jezior w obrębie moreny Święciańskiej, rzeka Żejmiana ma znaczny spadek wody i dno, głęboko wcinające się w łożysko, które zapoczątkowane zapewne przez wody lodowca, kształtowało się następnie pod działaniem silnej erozyj dennej.

Brzegi Żejmiany mają także jasno wyrażoną tarasowość. Szczyty ich utworzyła być może morena czołowa, niżej zaś ku wodzie, leżące warstwy powstały zapewne z moreny dennej zlodowacenia.

Dolinę Żejmiany przedzielają od Wilii wypiętrzenia z epoki przedlodowcowej starych utworów tekto-

nicznych, które następnie pokryła gruba powłoka dyluwialna. Być może, że w tym kierunku posuwały się lodowce, rzeźbiące kotliny, które potem stały się egzystującymi obecnie jeziorami.

Jako pomniki przeszłości w dorzeczu Wilii zachowały się częściowo mogiły z różnych epok dziejowych.

Tak naprz. w pobliżu jeziora Ugaria, w lesie około wsi Szeszkińska, jest kilkadziesiąt mogił w postaci okrągłych kopców, uszeregowanych w równy od siebie odstępek. Na tych kopcach rosną już obecnie wiekowe niemal drzewa. Zapewne są to tzw. „szwedzkie” mogiły. Budzi ciekawość ich prawidłowe rozmieszczenie.

Także mogiły, zapewne z XVII stulecia, spotykają się na górach Świętnickich, w pobliżu przystanku Santoka, jak również w okolicy wymienionych jezior.

W pobliżu Niemenczyna w uroczysku „Borek” są mogiły, zdaje się z czasów rozbiorów Polski (zapewne walki Jakóba Jasińskiego) i powstania 1831 roku. Nieco dalej, około siedziby „Kukawka”, widać na polu dwie duże okrągłe mogiły, zapewne z XVIII stulecia, które z każdym rokiem coraz bardziej zacierają swą postać.

Na wskazanych terenach, będących obszernym i bogatym polem dla badaczy przyrodników, etnografów i historyków, oddawna stykały się z sobą, ścierały i rywalizowały ludność polska, litewska i białoruska. Tutaj ongiś toczyły się walki z najeźdźcami i zaborcami...

A toczącej nieprzerwanie swe koło czas coraz bardziej zaciera ciekawą i nie zawsze dostatecznie zbadaną naszą przeszłość...

Inż. Jan Olszewski.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda pochmurna z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz, jednak z tendencją do polepszenia się stanu pogody.

Chłodno. Dniem temperatura do 20 stopni. Jeszcze umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Powrót Arcybiskupa. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykiwski powrócił z Rygi, dokąd ucwał się w towarzystwie ks. kanclerza Sawickiego. (m)

Uroczystość w kościele św. Kazimierza. W najbliższą sobotę w kościele św. Kazimierza odbędzie się doroczny obchód ku czci św. Ignacego Loyola. Wotywa zostanie odprawiona o godz. 6 z rana, po czym o godz. 10 rana co godzinę będą odprawiane Msze św. Uroczysta suma rozpocznie się o godz. 10 z rana, a nieszpory — o godz. 5 pp.

Przez cały dzień będzie wystawiony Przenajświętszy Sakrament.

Pielgrzymka do Ostrej Bramy do Kalwarii. W niedzielę wyrusza do Kalwarii pielgrzymka parafii Ostrobramskiej, pod przewodnictwem OO. Karmelitów. Kano, w kościele św. Teresy o g. 6 prymaria, po czym wszyscy biorący udział w pielgrzymce zbiorą się na ulicy przed Kaplicą Ostrobramską, skąd ok. godz. 7.30 wyruszą do Kalwarii. W Kalwarii w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej będzie odprawiona Msza św.

Pielgrzymka do Częstochowy. Staraniem Apostolstwa M. przy kościele św. Kazimierza (OO Jezuitów) w Wilnie od 6—14 sierpnia br. wyruszy osobnym pociągiem pielgrzymka-wycieczka, zatrzymując się jeden dzień w Warszawie, a dwa dni w Częstochowie, Krakowie i Lwowie. Koszt podróży (bez noclegów i utrzymania) tylko 26 zł. Codziennie zapisy przyjmuje od 3 sierpnia włącznie Komitet wycieczki Wilno ul. Wielka 64 od godz. 9—12 i 18—20. Ilość miejsc ograniczona — nie należy więc zwlekać z zapisaniem się, by nie stracić tak pięknej okazji zwiedzenia 4-ch miast. Zainteresowanym donosimy, że cena biletu nie będzie podwyższona.

Z MIASTA.

Powrót studentów warszawskich z obozu w Brasławiu. Dn. 28 bm. przybyła z obozu w Brasławiu grupa studentek i studentów Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, złożona ze 110 osób, do Wilna. Wśród uczestników wycieczki było 8 osób z Rumunii. Opiekę nad całością piastowali pp. płk. Nadolski i kpt. Baran. Wycieczka zwiędzia najważniejsze zabytki Wilna i o godz. 21.20 odjechała do Warszawy.

Wilnianie poznajcie Wilno. Uczestnicy wycieczki w najbliższą niedzielę 1 sierpnia zwiędzia z przewodnikiem Związku Propagandy Turystycznej dom na ulicy Bakszta, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski, oraz lochy na Bakszcie i kościół Misjonarzy.

Zbiórka jak zawsze w ogródku przed Bazyliką. Wymarsz punktualnie o godz. 12-ej.

Akcja Ukwiecenia Wilna. Komitet Ukwiecenia Wilna zwraca się z apelem o zgłaszanie balkonów, okien i ogródków na konkurs. Chęć przyozdobienia miasta i liczne nabrodry pieniężne napewno wszystkich zachęca do wzięcia udziału. Zgłoszenia należy kierować do dnia 1 sierpnia włącznie do T-wa Ogródniczego Wileńskiego, ul. Wileńska 12 (lokal Sejmiku Wil.-Trockiego) na ręce sekretarza p. Sawicza.

SPRAWY MIEJSKIE.

Subwencja dla teatru miejskiego. Zwyczajem lat ubiegłych Magistrat postanowił wypłacić dyr. Szpakiewiczowi 6 tys. zł. tytułem subwencji jako zaliczkę na dokonanie rozrachunków z dotychczasowym personelem teatralnym i zorganizowanie sezonu na rok następnym.

Pożyczka na roboty kanalizacyjne. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu zapadła uchwała zaciągnięcia pożyczki w Funduszu Pracy w sumie 170 tys. zł. na roboty kanalizacyjne w wodociągowe.

Wydzierżawienie posesji pod ogródek Jordanowski. Magistrat postanowił wydzierżawić Tow. Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo posesję przy ul. Jasińskiego pod ogródek Jordanowski dla dzieci za opłatą jeden złoty rocznie.

SPRAWY ROBOTNICZE

Strajk na Porubanku trwa. Strajk robotników, zatrudnionych czasowo na robotach, prowadzonych przez Tow. Melioracyjne w Porubanku, trwa w dalszym ciągu.

Wobec nieustępliwości strajkujących, kierownictwo robót postanowiło ich zwolnić i przeprowadzić nowy werbunek. W związku z tym, zwrócono się do odnośnych władz z prośbą o usunięcie strajkujących z terenu prac. (m)

Grożba nowego strajku. Między właścicielami chrześcijańskich masarni w Wilnie a ich pracownikami wynikł ostatnio ostry zatarg, który łatwo może się zmienić w ogólny strajk. Zatarg spowodowany został zwolnieniem kilku pracowników i zastąpieniem ich nowymi. (m)

SPRAWY RZEMIEŚNICZE

Cech szewców zaprasza swych członków wraz z rodzinami na festyn Patronki Cechu św. Anny, który obchodzić będzie w niedzielę 1 sierpnia o godz. 9 rano uroczystym nabożeństwem, we własnej kaplicy w kościele św. Jana.

Egzekwie za zmarłych członków odprawione będą w poniedziałek dn. 2 sierpnia o g. 6 rano.

Z SĄDÓW

Żydzi starają się o zwolnienie małżeństwa Gełenów. Jak już donosiliśmy z polecenia władz śledczych osadzono w więzieniu na Łukiszkach małżeństwo Gełenów z ul. Polowej. Gełenowie nawotywali tłum żydów do złinczowania D. Broches, nabywającej w sklepie chrześcijańskim towaru.

Wczoraj żydzi z ulicy Polowej złożyli do władz petycję z prośbą o zwolnienie z więzienia Gełenów. (h)

WYPADKI.

Co się zdarzyło wczoraj w Wilnie. Znany oszust Mikołaj Gromow (Swirkowa 11) ze swym przyjaciąłem trudnił się ogrzaniem naiwnych mieszkańców Wilna w trzy blaszki. Wczoraj, gdy oszuści „obrabiali” chętnych hazardu do grających podszedł posterunkowy PP., który zatrzymał Gromowa. Drugi oszust zbiegł.

Dwaj sąsiedzi Wysocki Fr. i Bujnicki Paweł (Piwna 6) na tle nieporozumień osobistych wszczęli bójkę. W wyniku bójki obydwaj odnieśli ciężkie rany. Wezwane pogotowie ratunkowe skierowało Bujnickiego do szpitala św. Jakuba, zaś Wysockiego pozostawiono w domu na kuracji.

Wiszniewskiej Helenie (Koszykowa 6) skradziono przed paru dniami nowe buciki i torebkę. Wczoraj przechodząc koło Hal Miejskich Wiszniewska zauważyła włóściankę, która miała na nogach skradzione buciki i w ręku torebkę. Na wszczęty alarm domniemana złodziejka zatrzymano. Była to Józefa Dziewiątkowska ze wsi Szaluny gm. rzeszańskiej. Policja zajęła się tą sprawą. (h)

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyskim. Ostatnie przedstawienie farsy „Ciotka Karola” po cenach znizonych. Dzisiaj o godz. 8.15 po cenach znizonych ostatnie przedstawienie farsy „Ciotka Karola”. W dzisiejszym przedstawieniu wystąpią już po raz ostatni pp. Detkowska-Jasińska, Mroźewski i Neubelt.

W sobotę wchodzi na repertuar nowa premiera sezonu komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...” w obsadzie pp. Drohocka, Górski, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czaplinski, Stenzeniewski, Staszewski, Surowa, Szczawiński. W reżyserii Kazimierza Koreckiego, w nowej oprawie dekoracyjnej Wiesława Makojnika.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś z powodu choroby generalnej przedstawienie zawieszono.

Jutrzejšia premiera w „Lutni”. „Noc w Wenecji” J. Straussa. Jutro wchodzi na repertuar teatru „Lutnia” operetka Jana Straussa „Noc w Wenecji”. Udział bierze cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Dembowskim, Folańskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Reżyseria B. Folańskiego. Przy pulpicie A. Wiliński. Nowa wystawa według projektów E. Grąjewskiego. Zespół baletowy pod kierunkiem baletmistrza J. Ciesielskiego wykona barwną tarantelę i taniec gołębi.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. W niedzielę najbliższą na przedstawieniu popołudniowym ukaże się po raz ostatni operetka Lehara „Ewa” w premierowej obsadzie.

„Dzwony z Corneville”. Operetka Planquetta „Dzwony z Corneville” grana będzie raz jeszcze w poniedziałek najbliższy po cenach propagandowych.

Przybył do Wilna znany i ceniony artysta oraz znakomity reżyser Mieczysław Dowmunt, który pozyskany został na state przez Kierownictwo Teatru Muzycznego „Lutnia”.

Złożenie zwłok ś. p. Wwulskiego

Wczoraj z rana w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy ul. Archaniełskiej odbyło się uroczyste złożenie zwłok ś. p. artysty-rzeźbiarza Antoniego Wwulskiego, twórcy pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie i Trzech Krzyży w Wilnie oraz projektodawcy wspomnianego kościoła. Sp. Wwulski zginął podczas pamiętnych walk z bolszewikami, a zwłoki jego czasowo zostały złożone w dniu 13 stycznia 1919 r. w podziemiach kościoła Najśw. Serca Jezusowego.

W ostatnich latach, gdy przerwa na podczas wojny budowa kościoła została na nowo podjęta, pomysłałno przede wszystkim o godnym miejscu spoczynku dla jego twórcy. W tym celu urządzono odpowiednią krytą pod prawą nawą kościoła, gdzie dotąd znajdował się prowizoryczny grób ś. p. Zmarłego. Dla zwłok zaś przygotowano dwie trumny: metalową i dębową, przy czym zewnętrzna jest dębowa.

Nowy spacerowy trzy piętrowy statek urucnomiono na Wilii

Wczoraj liczni wycieczkowicze i przechodnie, podziwiali przybyło do przystani rzecznej braci Janowiczów, olbrzymi trzy piętrowy statek motorowy, który ma kursować na Wilii.

Widząc wielkie zainteresowanie publiczności statkiem, zwróciliśmy się do jego właściciela p. Janowicza z prośbą o udzielenie bliższych danych o nowym statku.

Statek zbudowany został w ciągu roku w stoczni w Trynopolu kosztem 80 tys. zł. Może pomieścić przeszło 400 osób. Posiada obszerną salę pokładową na 100 osób, salę bu-

Wczorajsze uroczystości rozpoczęły się o godz. 8 m. 30 z rana. W obecności matki ś. p. Wwulskiego, 80-letniej starszki, która przybyła na tę uroczystość z Lublina, oraz licznie zgromadzonej ludności okolicznej, ks. prałat Karol Lubianiec odprawił Mszę św. i wygłosił okolicznościowe, piękne przemówienie. Następnie odbyło się złożenie zwłok ś. p. Wwulskiego do nowego grobu, po czym krypta została zamurowana.

Na wewnętrznej ścianie kościoła, tuż nad kryptą, znajduje się popiersie Wwulskiego, wykonane przez ś. p. Bałuckiewicza. Pod popiersiem wmurowano tablicę z odpowiednim napisem informacyjnym, obok której umieszczono metalowy bukiet kwiatów na pamiątkę złożonego tu bukietu kwiatów żywych przez syna Adama Mickiewicza, Władysława, podczas jego pobytu w Wilnie. m.t.s.

fetową oraz 10 kabin mniejszych i 2 obszerne z meblami, stołami i t. p. Statek jest wyposażony w elektryczność i kuchnię. Hala maszyn mieści 2 silne motory napędowe. Nowoczesna konstrukcja i dno płasko-denne o minimalnym zagłębieniu, umożliwiają kursowanie po płytkich wodach.

W pierwszej podróz 2—3 godzinną przejeżdżąc statek wyruszy w niedzielę 1 sierpnia br. w kierunku Niemiecyna.

Na statku znajduje się orkiestra i urządzenia radiowe. (h)

Komunikacja nad Narocz

Celem podniesienia ruchu turystycznego nad Naroczem, czynione są starania uruchomienia na Narocz komunikacji parostatków.

W przyszłym roku mają już kursować po jeziorze parostatki. Jeden ze statków jest w budowie w porcie wileńskim. (h)

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma z dniem 1-go sierpnia b. r.

Nowe kaplice katolickie koło Rakowa

MOŁODECZNO. W zapadłej prowincji przy trakcie Raków—Lwieńc w odległości 14 km. od Rakowa, w Kijowcu została w 1935 r. wybudowana staraniem ks. Żuka kaplica katolicka pod wezwaniem Serca Jezusowego. Kaplica stanęła na miejscu gdzie i ongiś stała kaplica katolicka ufundowana swego czasu przez rodzinę Łaskich, odebrana przez Rosjan a następnie przez nich zniszczona. Na miejscowym cmentarzu ks. Żuk odnalazł zapomniany grób zmarłego w Ki-

owcu profesora Grocka, nauczyciela Adama Mickiewicza. Grobem tym obecnie zaopiekował się proboszcz z Rakowa i przy pomocy wiernych doprowadził go do właściwego stanu. W małej świątyni co tydzień zbiera się coraz większe grono wiernych aby wysłuchać Mszy św., słowa Bożego, a często otrzymać od księdza radę i pomoc. Obecnie ks. Żuk zamierza rozpocząć budowę kaplicy w Duszkowie k/Rakowa.

Powstanie Chrześ. Kasy Bezprocentowej w Rakowie

MOŁODECZNO. W dniu 25 lipca rb. w sali Domu Ludowego w Rakowie, odbyło się organizacyjne zebrańie Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej dla drobnego handlu i rzemiosła. Licznie zebrani w zrozumieniu potrzeb założenia i istnienia na terenie Rakowa kasy bezprocentowej dla uchronienia drobnego handlowca i rzemieślnika przed wyzyskiem i lichwą pożyczkodawców, jednogłośnie postanowili kasę zorganizować przyjmując statut.

Akces w charakterze czynnych członków zgłosiło kilkadziesiąt osób po czym nastąpiły wybory do Rady Nadzorczej. W skład Rady weszli przedstawiciele wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. W następnym dniu t. zn. 26 lipca br. nowo wybrana Rada Nadzorcza ukonstytuowała się, przy czym prezesem został wybrany p. Łysak Bolesław — wójt gminy rakowskiej, po czym dokonano wyborów Zarządu.

Otwarcie stacji hydrobiologicznej na Polesiu

PINSK 29.7. Została tu ukończona całkowicie budowa stacji hydrobiologicznej.

Kierownik tej nowej placówki prof. Wiśniewski objął urządowanie i przystąpił do prac nad badaniem wód rzecznych w terenie.

Stacja poleska, która rozpocznie racjonalną pracę nad biologią rzek, wypełnia dotkliwą lukę w hydrobiologii polskiej, gdyż stacja morska w Helu i stacja hydrobiologiczna na Wigrach nie obejmowały tej dziedziny, pierwsza ma bowiem na celu badania oceanograficzne i biologiczne na Bałtyku, stacja na Wigrach zaś prowadzi prace przede

wszystkim na jeziorach.

Stacja powstała staraniem i kosztem instytutu im. Nenckiego Towarzystwa Nauk. Warszawskiego. Znajduje się ona w górze Piny, w najbliższej okolicy Pińska, wyposażona jest w potrzebny sprzęt naukowy i środki lokomocji wodnej m. in. laboratorium pływające.

Polesie, posiadające na obszarze 56.000 km. kw. około 20.000 ha jezior i ok. 12.000 km. biegu rzek, strumieni i kanałów oraz wielkie obszary bagienne przedstawia wyjątkowo wspaniałe pole do badań hydrobiologicznych.

Z za kotar studio

OPERA MOZARTA — „ CZARODZIEJSKI FLET”.

Polskie Radio, pragnąc umożliwić swym słuchaczom wzięcie udziału w największym świecie muzycznym kulturalnej Europy, jakim są festiwale salzburskie, transmituje z Salzburga trzy koncerty i jedną operę.

Pierwszym wieczorem, którym rozpocznie Polskie Radio transmisje — będzie opera Mozarta „Czarodziejski flet”, nadane dziś o godz. 19.05.

Mozart stworzył tę operę w roku śmierci, t. j. w 1791. Inicjatywę do napisania tego dzieła nasunął zbieg okoliczności.

W Wiedniu istniał pod koniec wieku XVIII teatr, który prowadził dawny znajomy Mozarta, Emanuel Schikaneder. Przyszł na raz do Mozarta i zwierzył mu się, że finanse jego teatru znajdują się w stanie rozpaczyliwym, i że tylko nowa sztuka „Czarodziejska” z muzyką Mozarta pozwoliłyby przedsiębiorstwo na nogi. Roztoczył projekt napisania wspólnej nowej opery. Mozart zastrzegł się, że nie bierze odpowiedzialności za wynik takiej pracy, bo „jeszcze nigdy nie napisał opery czarodziejskiej”. Kiedy wreszcie zgodził się, Schikaneder przedstawił mu plan opery „Flet czarodziejski”. Temat zaczerpnięty był z niemieckich baśni Wielanda, a częściowo z oryginalnych pomysłów Schikanedera.

Premiera „Czarodziejskiego fletu” uwieńczona została powodzeniem, a sukces rósł z każdym następnym przedstawieniem i gdy Mozart umierał ostatnią jego ziemską pociechą były wiadomości o wielkiej już popularności jego ostatniej opery.

Naiwna historia czarodziejska „fletu” data jednak Mozartowi sposobność do uwiecznienia jej czarodziejstwem muzyki. Treść opery, dzięki muzyce nabrała głębszego znaczenia. Niby to zwykłe kulętki, marionetki, a jednak postacie „Czarodziejskiego fletu” grają sztukę o odwiecznych prawdach. Teatr pozornie naiwny, czarodziejska historyjka i rokokowy antyk, a jednak opera ta daleko wybiega poza filozoficzny feson i galański styl wieku XVIII.

Każda generacja, każdy kraj kulturalny składają hold tej jedynej w swoim rodzaju operze.

REPERTUAR TEATRU WYOBRAŹNI na miesiąc sierpień.

Repertuar Teatru Wyobraźni przewiduje w miesiącu sierpniu wiele ciekawych słuchowisk zarówno o zacięciu dramatycznym, jak i komediowym, nie zapominając jednocześnie o folklorze.

Dn. 1 sierpnia o godz. 17.00 wznowiona zostanie komedia angielskiej spółki pierskiej Alicji Ramsay i Rudolfa Cordova — „Rozwód”. Premiera „Rozwodu” zyskała nader sympatyczny odzew w sferach słuchaczy i krytyków. Spodziewać się należy, że powtórzenie jej przyjęte zostanie z uznaniem radiosłuchaczy. Wykonawcami będą Maria Malicka, Mariusz Maszyński i Stanisław Stanisławski.

Dn. 5 sierpnia o godz. 19.00 — pogodnie słuchowisko z epoki pierwszych walk Legionów pt. „Piosenka legionowa na kwaterze” w opracowaniu Z. Marynowskiego.

Dn. 8 sierpnia o godz. 16.20 — program zapowiada komedię — wodewil „Dwóch nieśmiałyach” opracowaną przez Antoniego Bohdziewicza, według E. Labicha i filmu René Claira.

Dn. 12 sierpnia o godz. 19.00 — nadane zostanie słuchowisko podług Dominika Maguszewskiego w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego z muzyką T. Z. Kasserna pt. „Dramat w naturze”.

Dn. 15 sierpnia o godz. 17.00 wznowione zostaną „Czepiny” — słuchowisko regionalne w opracowaniu Ligonio i Kubicki.

Dn. 19 sierpnia o godz. 19.00 Teatr Wyobraźni wystawia komedię Paula Moranda pt. „Podróżnik i miłość” w przekładzie M. Serkowskiej.

Dn. 22 sierpnia o godz. 17.00 powtórzone zostanie oryginalne słuchowisko Jalu Kurka „Śpiew o Bośni”.

Dn. 26 sierpnia o godz. 19.00 w programie pogodna miła sztuka, która w swoim czasie osiągnęła rekordowe powodzenie w teatrach polskich — „Świt, dzień i noc” Dario Nicodemiego. Audyję opracowała Irena Dehnelówna.

„NASI EMIGRANCI W DRODZE DO AMERYKI”.

Emigracja chłopów polskich do Ameryki to jedno z naszych wielkich zagadnień społecznych. Odbycie podróży morskiej z partią emigrantów pozwala bliżej poznać ich psychikę, a zarazem odsłania zupełną nie raz bezradność chłopów wobec świata. „To my do tej Brazylei wodą pojedziemy” padają pełne grozy pytania na widok fal Bałtyku. „Zeby ja wiedział, że to po wodzie, nigdyby a nigdy nie jechał”. P. Jerzy Marlicz w czasie podróży swej na statku „Pułaski” zebrał mnóstwo obserwacji, które mogą oddać duże usługi przy organizowaniu pomocy emigrantom. Ciekawymi swymi spostrzeżeniami p. Marlicz podzieli się ze słuchaczami radia w swym felietonie pt. „Nasi emigranci w drodze do Ameryki” dziś o godz. 16.45.

Nieprawdopodobne koleje szczęścia

Zycie codzienne tak bardzo obfituje w niezwykłe sytuacje i wydarzenia, że niczym wobec tego jest najbujniejsza wyobraźnia powieściopisarza, goniącego za sensacją. Doświadczyl tego na sobie obywatel amerykański Mr. Master, który dzieki temu właśnie w ostatnich czasach stał się głośnym w całej Ameryce. Nawet wypadki, które dla innych ludzi są nieszczęściem, są dla tego tenomajnego szczęściarza miłymi epizodami w szarżystym zyciu codziennym. A zaczęło się to tak:

Przed dwoma laty Mr. Master zdobył się na postanowienie posłubienia swojej znajomej Miss Mary. W czasie jazdy do urzędu stanu cywilnego w pewnej chwili Mr. Master postanowił sfotografować narzeczoną. W chwili, kiedy robił zdjęcie, zajechał po drugiej stronie ulicy przed sklep jubilerski samochód, z którego wyskoczyło czterech zbrojnych mężczyzn. Jeden z nich z blyskawiczną szybkością rozbił witrynę wystawową, trzej inni wtargnęli do wnętrza sklepu. Zaledwie jeszcze pasanci zdążyli zorientować się w sytuacji, bandyci już wskoczyli do auta, ulatniając się z cennym łupem.

Kiedy Mr. Master następnego dnia wywołał zdjęcie, okazało się, że zdjęcie narzeczonej było nieszczególnie. Zato doskonale wypadli bandyci, wykonujący zamach na sklep jubilerski. Mr. Master zaniósł zdjęcie na policję. W kilka godzin potem bandyci już byli pod kluczem, a szczęśliwy fotograf miał w kieszeni 5 tys. dolarów nagrody.

W kilka dni później miał Mr. Ma-

ster w chwili, kiedy z żoną swoją wysiadał w Miami z samolotu, małą sprzeczkę z innym pasażerem, która zakończyła się dla młodego małżeństwa całkiem prawidłowym knockautem. Pani Mary podniosła alarm, na skutek czego szczęśliwy zwycięzca został odprowadzony do aresztu, gdzie okazało się, że był nim znany bandyta bankowy Al Patterson, ścigany listami gończymi. Mr. Master z miłym zdziwieniem przyjął wiadomość, że ma prawo do nagrody 6 tys. dolarów.

Z radością Mr. Master wydarł się tego dnia z objęć kochającej żony i zagazował się zórowo w barze. Wsadzono go do aresztu za nocne awantury, a kiedy młoda żona zalaną łzami zjawiła się na policji, by zgłosić zaginięcie męża, rozpoznała pośród przedstawionych jej pijaków swego małżonka. Mary urządziła mężowi jeszcze na policji porządną scenę i zabrała go do taksówki, by wrócić do hotelu. Jakież jednakże było jej przerażenie, gdy zamiast hotelu zastali już tylko dymiące zgłiszczona. Hotel zniszczony został przez eksplozję. Pokój państwa Masterów był zupełnie zdemolowany. Dziwnym trafem wielki ich kufer wyrzucony został siłą eksplozji na ulicę i był nienaruszony.

Pani Mary była kobietą i Amerykanką. Szczęście jej męża zaniepokoiło ją do tego stopnia, że z obawy przed jakim wielkim nieszczęściem w kilka miesięcy po ślubie wzięła z nim rozwód. Tego samego dnia Mr. Master spotkał na ulicy kobietę, którą zrazu wziął za swoją żonę, i zaczął robić głośne wymówki, że nie wróciła jeszcze do rodziców. Zanosilo się już na to, że miał powędrować do aresztu za nagabywanie kobiety, gdy sytuacja doznała wyjaśnienia niespodziewanego. Okazało się, że dama była siostrą bliźniaczą jego żony. Mr. Master w dziwnym tym spotkaniu dostrzegł się znaku Opatrzności i posłubił z miejsca swą szwagierkę, z którą, jak zapewnia, daleko lepiej zgadza się, niż z jej siostrą.

Na tym wydarzeniu jednak nie wyczerpała się seria szczęśliwych wydarzeń w zyciu Mr. Mastera. W Minnesocie chłopiec rzucił kamieniem w stronę jego samochodu. Policista przebił okno wystawowe pewnej kolektury loteryjnej. Był to oczywisty powód dla Mr. Mastera, by kupić los którego numer odpowiadał numerowi jego wozu. Trudno uwierzyć, ale fakt zostanie faktem, że los ten przyniósł Mr. Masterowi wygraną 50 tys. dolarów.

Zrozumieliśmy tedy jest, że Mr. Master zaproszony został przez „Klub szczęściarzy” w Baltimore do udziału w tegorocznej konkurencji. Oczywiście rzecz, że pierwsze miejsce na konkursie zdobył „król szczęściarzy” Mr. Master.

Tak to niejednemu nawet szydła gół.

KINO „MARS” (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5

Tylko 3 dni. Dziś w piątek, w sobotę i w niedzielę

Wielka przebojowa rewia

RAJ SŁOMIANYCH WDOWCÓW

w 2-ch częściach i 18 obrazach.

Udział biorą: Irena Grywiczówna, znakomita piosenkarka scen warszawskich, Marysia Żejmówna, ulubienica Wilna, Ina Grzelecka, aktorka charakterystyczna, Romuald Orlicz, świetny komik charakterystyczny, Antoni Izykowski, piosenkarz scen warszawskich, Aleksander Oronowski, humorysta, ulubieniec Wilna, Duo Toney, rewelacyjny duet taneczny scen zagranicznych.

Codzieln 2 przedstawienia: 7 i 9.30, w niedzielę 3 przedst: 5, 7.30 i 10. Balkon 25 gr.

Polskie Kino Światowid

Dzisiaj niezrównana genialna nasza rodaczka w potężnym frapującym dramacie życiowym p. t.:

MOSKWA — SZANGHAJ

Nad program atrakcje


HELIOS

Dzisiaj Najnowszy przebój Wiednia

JEJ WYSOKOŚĆ TAŃCZY WALCA

W rol. gł. ulubienicy publiczności HANS YA'AY I IRENA AG'AY

Nad program: Atrakcje. Balkon 25 gr.



ULGA DLA CIERPIĄCYCH!
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa naćieranie „Embeto - Stawolit” Rej. Nr. 39 Mgr. W. PAZDZERSKIEGO
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Fab. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia

„LOKSOTIS”
Przemily długotrwały zapach. Deka 40 gr. P O L E C A
Władysław TRUBIŁŁO
polski skład apteczny Ludwigsarska 12, róg Tatarskiej.
„Specjalność zioła lecznicze”

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczenie do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIOSIERDZIA św. WINCENTEGO a PAULO

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE do wynajęcia od zaraz, suche, słoneczne, 5 pokoi, służbowy, woda, kanalizacja, ogród, nad Wilią. Wiadomość: Witoldowa 5—4. 1887

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia od 1 sierpnia. Karaimska 4 m. 1. (Zwierzyniec).

Praca poszukiwana

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarzkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

GOSPODYN! poszukuje posady, zna doskonałą kuchnię, może samodzielnie zajmować się domem, albo pensjonatem. Poważnym świadectwem. Ul. Bakszta 11 m. 5 od 2 p.p.

POSZUKUJĘ pilnowania mieszkania lub na przychodzącą. Posiadam dobre referencje. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

GOSPODYN! inteligentna, samotna, zajmuję się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno ul. Witkomiarska Nr. 3 m. 8. 1272(4)

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Miłosierdzia 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wymagania skromne. Umiem szyc. Dobre referencje. Więzienna 10—5. (5)

Różne

SIOSTRY poszukują braci Jana urodz. w ziemi Kowieńskiej w Birsztanach w 1892 r. oraz Władysława urodz. w Wilnie 1898 r. 20 stycznia z rodziców Jana Minkiewicza i matki Elżbiety z domu Tutłowskiej. Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania takowych proszony jest o łaskawe zawiadomienie Wilno, ul. Dąbrowskiego 10 m. 3-a Bronisława Minkiewicz.

Pomóżmy bliźnim!

MIOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-giem uczącym się dzieckiem dopomóżcie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

Giełda warszawska
z dn. 29, VII, 17.

Dewisy:
Berlin 212.51 211.67
Gdańsk 100.00 100.10
Amsterd. 292.52 291.08
Londyn 26.34 26.41
N. J. czełki 528 1/2 527 1/2
Paryż 19.87 19.97
Praga 18.45 18.50

Akcje:
Bank Polski 103.00

Papier:
4 i pół proc. we wnętrza 55,75 —
3 proc. pożycz. i em. 68,30
3 „ „ 2 „ 67,00 —
5 proc. konwersyjna — 67,25 —
5 „ kolejowa — — —
6 „ dolarowa — kupon —
4 „ premj. dolarowa 39.00 39.25
7 „ stabiliz. — kupon —
4 „ konsolid. 56.50 56.63

Waluty:
Dol. amer. 529 526 1/2
Marki niem. 142.50 139.50

HUGO WAST. 51

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego. (P. O. W. I. E. Ś. C.)

Tęgo wieczoru Maurycy jadł kolację w domu Tamary.

— Opowiadałaś mi kiedyś, że ojciec tej Berty Ram jest uczonym?

— Tak.

— Alchemikiem?

— Tak.

— Wytlumacz mi, kogo rozumiesz pod tym imieniem alchemik?

— Tęgo, który produkuje sztuczne złoto.

— A czy uważasz to za rzecz możliwą?

— Oczywiście. Juliusz Ram produkuje złoto we własnym laboratorium.

— Czy to ona ci o tym powiedziała?

— Nie. Słyszałam to od...

— Gdyby to było prawdą, człowiek ten dałby nam możność zwyciężenia naszych wrogów, pograżenia Blumeni i Rheingoldów oraz wzmocnienia prawdziwych Żydów.

— Już widzę, czego chcesz ode mnie: ażebym się porozumiała z nim i zdobyła jego tajemnicę. A czyż nie wiesz, że w jego domu mogę spotkać jego córkę Bertę?

Tamara wyraziła gestem zniecierpliwienie.

Dla niej popełniłaś największą nieroztropność w swym zyciu. Niech cię teraz więc uratuje.

— A jeśli tajemnica Juliusza Rama okaże się po prostu uszustwem?

Tamara odrzekła nowym pytaniem:

— Czyś słyszała, co mówią o Ferdynandzie Adalidzie?

— Słyszałam, że Ram pracuje za jego pieniądze i że jego nowe laboraria zostały urządzone na koszt Banku Południowo-Amerykańskiego.

— Słyszałam coś więcej jeszcze.

— Już wiem, co mi chcesz powiedzieć, nie wierzę jednak temu wcale. Opowiadają sobie bajki o Marcie Blumen. Teraz ona dałaby nie wiem co za to, ażeby nie została rozpoznaną wiadomością o uratowaniu banku i fortuny Ferdynanda Adalida — dzięki Juliuszowi Ramowi, który odkrył kamień filozoficzny...

— Niewątpliwie — odrzekła Tamara — Marta Blumen dałaby coś, aby się nie rozchodziła wiadomości, podana przez nią samą o tej historii

z Juliuszem Ramem. Ludzie bowiem zaczynają już wierzyć... Sytuacja Adalida potwierdza to wszystko. Nawet, gdyby się powiedziało któregoś dnia o tym, że Juliusz Ram jest oszustem, ludzie będący pod urokiem bajki...

— Więc przypuszczasz jednak, że to jest bajka?

— Teraz nie ja powątpiewam, ale ty. Ale to nie szkodzi. Skoro bowiem jest twoją narzeczoną...

— Nie, nie jest moją narzeczoną...

— To niech będzie! Popros ją, aby cię wprowadziła do laboratorium swego ojca. Spróbuj pomagać mu w pracy tak, aby wszyscy wiedzieli o tym, że ty wierzysz w wynalazek i dałaś na to pieniądze...

— Zapóźno już! Adalid wyprzedził mnie i uważa się za kapitalistę Rama.

— Juliusz Ram jest Żydem i prędeż się porozumie z ludźmi tejże samej rasy.

— Mylisz się! Ja również myślałem, że tak jest, jednak Ram pochodzi z Libanu z rodziny arabskiej i jest katolikiem. Wiem o tym od jego córki...

Tamara spojrzała surowo na Maurycyego.

— Jesteś w niej zakochany! Czyś pomyślał o tym, że Kohen, z rodu Aaron, nie może się ożenić z katoliczką?

— Owszem, pomyślałem.

— Czemuż więc jej asystujesz?

Maurycy odrzekł potulnie:

— Z początku było to miłe spędzenie czasu. Odgadłszy, że mnie kocha, pomyślałem o tym, że nigdy nie będzie mogła zostać moją żoną i nie chciałem jej więcej widzieć. Tyś jednak okoliczności uniemożliwiło mój zamiar. Sama przecież chcesz, abym jej użył celem przedostania się do domu jej ojca. Widzisz więc, jak dla tego czy innego powodu, nie mogę od niej się oddalić.

— Ależ dobrze — odparła Tamara. — Uczynisz ją najlepszą swoją bronią w zgnębieniu człowieka, który ugryzł twój słońce.

— Jeśli Juliusz Ram potrzebuje pieniędzy, możesz rozporządzać moim majątkiem. Przy pomocy jego córki uzyskasz wreszcie jeszcze, a jeżeli Adalid, tajemnicę alchemika. Berta może być twoją przyjaciółką, nigdy jednak żoną.

Rada podobna, choć w stylu Protokółów Syjonu, której nigdy nie słyszał od Tamary, o ile chodziło o dzwiczynę żydowską, rozgniewała Maurycyego.

— Czyż myślisz, Tamaro, że ona zechce usłyszeć choć jedno słowo miłosne od człowieka, który nie mógłby zostać jej mężem?

— A czy nie zmieniłaby ona religii. Ożenisz się z nią zgodnie z naszym prawem. Usiądzie pod przykryciem, jak Ruth, którą Booz przykrył swym płaszczem. Napije się wina Synagoga w naczyniu, które zbi-

jesz odrazu u jej nów na pamiętkę zburzenia Jeruzolimy. Weźmie od ciebie obrączkę i obejdzie trzykrotnie dokoła ciebie, błogosławiąc Pana, który stworzył mężczyznę i kobietę, nakazując, aby żyli razem. Zgodzi się na posypanie jej na głowę ziaren zboża, przy słowach: „rośnijcie i rozmnażajcie się”, a podczas uczty weselnej dadzą jej jajko i kawalek kurcy, jako symbol uległości i płodności. Czy też zmienisz ty i udzieliś wam ślubu jakiś biskup Kościoła katolickiego?

Tamara miała oczy pełne łez z rozrzewnienia nad wspomnieniem tak subtelnych ceremonij ślubu talmudycznego, który ją ominął. Było to dla niej niezapomnianą i nieprzebaczalną hańbą.

— Nie wiem, jak będzie, ja jednak nie zmienię.

Maurycy napisał do Berty, aby zechciała dać możność rozmówienia się. Wyznała mu spotkanie przy wejściu do kościoła Niepokalanego Pojęcia, gdzie się zwykle spowiadała.

— Będę tam popołudniu. Gdy będę wychodziła, porozmawiamy troszkę na placu.

Kohen odpowiedział jej na to żartobliwie:

— Pragnę panią zobaczyć, a pani mnie ciągnie do kościoła. W takim razie, gdy pani mnie zechce zobaczyć, wyznaczę pani Synagogę.

(D. c. n.)

